



FOT. INSTYTUT POKOLENIA

Ireneusz Iredyński, pisarz przekłuty
w siemiedze PRL-u, o którym tow.
Władysław Gomułka wykrzykiwał
wściekły, że „żyje tak, jak pisze!”
– str. 12

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek
20.10.2022

Nr 245 (4793)
Nakład: 8.880 egz.

www.gp24.pl

Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 0137-9526

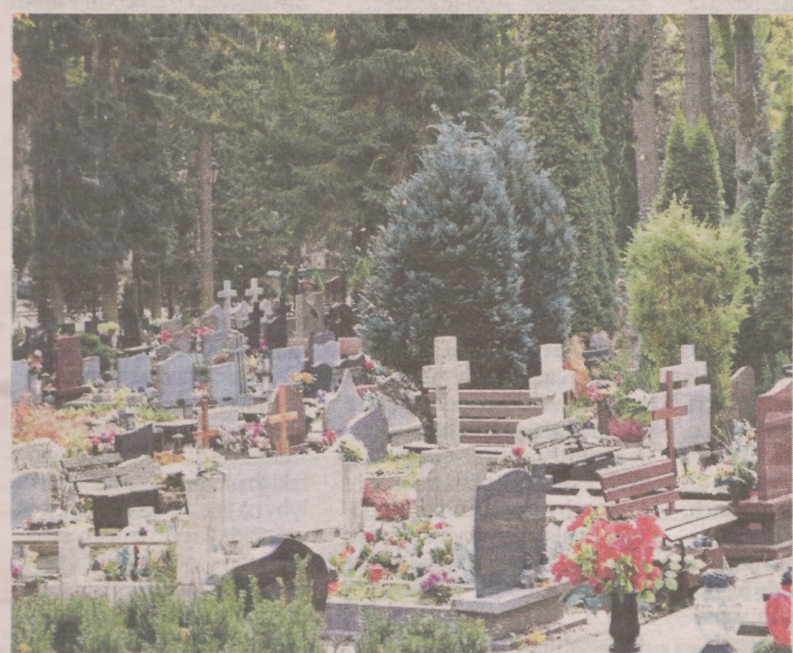
Nr indeksu 348-570



**Słupsk. Samochody
płoną na ulicach
miasta, a sprawcy
pozostają bezkarni
str. 3**

**Słupsk. Wylotówka
do Ustki zmieni się
nie do poznania.
Pójdzie na to około
8 mln zł str. 4**

**Słupsk. Harcerze
chcą nazwać ulicę
imieniem druha
Katafiasza str. 3**



SŁUPSK

**Firmy porządkujące groby mają masę
zamówień przed Wszystkimi Świętymi str. 4**

Nie ma pieniędzy na rewitalizację Starego Rynku

W tym roku miały się rozpocząć roboty
na centralnym rynku Słupska. Niestety,
okazuje się, że brakuje funduszy, a inne
inwestycje są pilniejsze **str. 4**

**Markos, producent
łodzi i jachtów
ze Słupska,
zaprezentował się
na targach Boat Show
w Cannes str. 5**

**Szwecja ma być
bardziej szwedzka.
Zaostrzenie prawa
karnego i zmianę
polityki migracyjnej
zapowiada rząd str. 6**

REGION MŁODZI LUDZIE, SZUKAJĄC WRAŻEŃ, SIĘGAJĄ PO GRZYBY

Muchomor czerwony, czyli leśny dopalacz

Joanna Krężelewska
Pomorze

**Kilka osób wylądowało w szpitalu.
To jednak nie zraża innych. Inter-
net pełen jest przepisów, jak spo-
wodować, żeby muchomor czer-
wony nie był zagrożeniem dla ży-
cia, a stał się czymś w rodzaju do-
palacza. W wirze informacji giną
nie właściwości grzyba, a głos roz-
sądku specjalistów.**

Z całą pewnością nie był słyszalny
w Łodzi. Na OIOM tamtejszego szpi-
tala Uniwersytetu Medycznego trafiło
trzech eksperymentatorów.

- Nie były to zatrucia śmiertelne, ale
wymagały hospitalizacji na oddziale
intensywnej terapii - mówi prof. Wal-
demar Machała, kierownik Kliniki
Anestezjologii i Intensywnej Terapii
łódzkiego szpitala. - Było to spożycie
celowe, z zamiarem spowodowania
odurzenia - dodaje. Nic dziwnego.

„Magiczny”, „boski”, „niepotrzeb-
nie demonizowany” - tak piszą o nim
tzw. influencerzy i samozwańczy spe-
cjaliści. Wiedzą, że grzyb jest trujący,
ale imają się różnych sposobów na po-
zbycie się toksyn. Suszenie lub goto-
wanie z wymianą wody ma załatwić
sprawę. Nie załatwia. Ani to, ani żaden
z innych sposobów, jakich dziesiątki
można znaleźć w sieci bez żadnego
problemu.

Eksperci kwitują krótko - to skraj-
nie niebezpieczna moda.

- Mogę to określić jednym słowem.
Atawizm. Moda pozbawiona in-
stynktu samozachowawczego. Już
sam widok muchomora powinien
wzbudzać reakcje obronne i unikowe -
mówi psycholog Wojciech Głiński, ko-
ordynator Zespołów Leczenia Środo-
wiskowego w Centrum Zdrowia Psy-
chicznego MEDISON w Koszalinie. -
Jedzenie muchomorów, podobnie jak
zażywanie dopalaczy, może trwale



Zachwycająco piękne i śmiertelnie niebezpieczne. Muchomory

uszkodzić układ nerwowy. To kata-
strofa do końca życia. Grzyby te zawie-
rają substancje toksyczne, czyli są dla
człowieka trujące. I tu dyskusja o nich
powinna się skończyć - dodaje.

Tak się jednak nie dzieje. Kuszą
właściwości halucynogenne. Osoby
uzależnione od substancji psychoak-
tywnych mogą w desperacji szukać za-
mienników dla przyjmowanych środ-
ków. Inni chcą eksperymentować,
za nic mając przestrogi.

Głos w sprawie zabrali już leśnicy.
Na facebookowym profilu Lasów Pań-
stwowych pojawiło się ostrzeżenie
o tragicznych skutkach spożywania
muchomorów.

Wśród objawów zatrucia mucho-
morami wymieniane są zaburzenia
percepcji słuchowej i wzrokowej,
orientacji w miejscu i czasie, zawroty
głowy, lęk, a nawet psychoza parano-
idalna, która trwać może kilka dni.

To, jak zareaguje zatruty mucho-
morem organizm, jest sprawą indywi-
dualną. Skutki spożycia tego grzyba są
praktycznie nie do przewidzenia.
Zwracają na to uwagę wszyscy specja-
liści, bo ten fakt powoduje, że igranie
z muchomorem czerwonym staje się
jeszcze bardziej niebezpieczne.

Oprócz wymienionych wyżej na-
stępstw często też dochodzi do tego,
że u osoby, która zjadła trujący okaz,
pojawia się śpiączka.

Od początku sezonu grzybowego
w Powiatowych Stacjach Sanitarno-
Epidemiologicznych na terenie woje-
wództwa zachodniopomorskiego
można spotkać się z klasyfikatorem
grzybów. - Należy wcześniej zadzwo-
nić i umówić termin spotkania, by
skonsultować zbiory - tłumaczy Paweł
Mayko z WSSE w Szczecinie.

- Jeśli ktoś będzie miał w koszyku
muchomora czerwonego, może być
pewny, że absolutnie nie zostanie on
zaklasyfikowany do spożycia. Nawet
po obróbce termicznej. To grzyb tru-
jący, zawierający groźne dla zdrowia
neurotoksyny. Przestrzegamy przed
eksperymentami z każdym gatun-
kiem niejadalnych i trujących grzybów
- ostrzega. Jak dotąd nikt nie dopyty-
wał w sanepidzie o możliwość kon-
sumpcji muchomorów.

W słupskim szpitalu zapytaliśmy,
czy trafił do niego ktoś, kto skarżył się
na pogorszenie samopoczucia
po spożyciu grzybów. Odpowiedź była
krótka: - Nie.

©©

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

- 40 lat temu zmieniła się historia kina. Narodził się Rambo ● Pomorze zbrojne po zęby. To oni będą nas bronić
- W górze słychać tylko szum powietrza

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Nam też uda się podnieść dietność

Mira Suchodolska (PAP)
Rozmowa

Z Michałem Kotem, ekspertem ds. polityki rodzinnej i społecznej, dyrektorem Instytutu Pokolenia.

Zrobiliście państwo badania, których celem było zrozumienie tego, w jaki sposób Czesi zwiększyli swoją dietność w ciągu 20 lat w znaczący sposób – jak zaczęli było 1,17, a teraz mają 1,71. U nas to ciągle, niezależnie od tego, co robimy, 1,3.

U nas ten wskaźnik waha się pomiędzy 1,3 a 1,4. Jeśli zaś chodzi o Czechów, to oni znaleźli swój pomysł na politykę społeczną, na politykę wspierania rodzin. W dyskusjach specjalistów, polityków państw europejskich są różne trendy. Czesi nie poszli za żadnym z nich, ale inspirując się nimi, stworzyli swój własny, autorski model, skupiony na tzw. work-life-balance, choć można też ich model nazwać sekwencyjnym. Jego istota sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: co zrobić, aby praca nie kolidowała z budowaniem więzi rodzinnych i wychowaniem dzieci. A to jest w opozycji do większości krajów, które to pytanie formułują całkiem inaczej: co zrobić, aby wychowanie dzieci nie przeszkadzało w pracy.

Odpowiedzią tych „innych krajów” jest budowanie żłobków i przedszkoli, na masową skalę, co myślimy zresztą także robili. W pewnym uproszczeniu – tak. Odpowiedzią tych krajów jest zbudowanie takiej sieci usług społecznych, m.in. także żłobków i przedszkoli, aby dziecko w jak najmniejszym stopniu przeszkadzało w powrocie do pracy zawodowej. Natomiast Czesi oparli swój system na trzech filarach. Po pierwsze – stabilność. Tego typu system funkcjonuje tam już od lat 70. XX w. i to, co się tam wydarzyło na początku XXI w. to był powrót do tych dobrych, sprawdzonych wzorów. Po drugie: system jest oparty na pozostawieniu matkom czy szerzej rodzicom wyboru: pozwala na skorzystanie z opieki instytucjonalnej nad dzieckiem, ale umożliwia także wybranie takiego, który bardziej odpo-



FOI, INSTYTUT POKOLENIA

Michał Kot: - Łatwiej być szczęśliwym mając rodzinę

wiada ich preferencjom. Co warto wiedzieć – w Polsce, według różnych badań, zaledwie nieco ponad dwadzieścia procent rodziców uważa, że żłobek jest najlepszym sposobem opieki nad dzieckiem do lat trzech. A po trzecie wreszcie, w Czechach opieka społeczna jest tak skonstruowana, że skupia się na rodzinie, na zapewnieniu jej dobrego funkcjonowania. Dietność jest konsekwencją tego, że rodziny są w dobrej kondycji.

Przekładając to na praktykę, oznacza to, że kobieta, po urodzeniu dziecka może – nie obawiając się o konsekwencje materialne i zawodowe – zostać w domu i zająć się maluchem. Właśnie tak. Ich model polega na tym, że po urodzeniu dziecka, aż do skończenia przezeń trzech lat, rodzice mogą otrzymać zasiłek w wysokości – przekładając to na nasze – ok. 60 tys. złotych, czyli ok. 20 tys. rocznie, a to jest kwota nieco tylko mniejsza od tej, jaką by otrzymała kobieta decydując się na pracę. Co więcej, działa tam mechanizm, który nagradza za szybkie urodzenie kolejnego dziecka – w Czechach jest to zazwyczaj drugie. Jeśli przyjdzie ono na świat wcześniej niż po trzech latach od urodzenia poprzedniego – to niewykorzystana część kapitału za pierwsze dziecko jest wypłacana od razu, a rodzina korzysta z kolejnego świadczenia w wysokości 60 tys. zł. I to, w połączeniu z historią gospodarczą Czech, gdzie nie ma pamięci społecznej wysokiego bezrobocia, wśród kobiet wychowujących dziecko do lat trzech, jedynie 22 proc. jest aktywna zawodowo. To jeden z trzech, obok Węgier i Słowacji, najniższych

wyników w Europie. Tymczasem w Polsce ten wskaźnik wynosi ok. 70 proc. Sytuacja zawodowa Czeszek zmienia się, gdy dzieci osiągną trzeci rok życia. Kobiety wracają do pracy i ich aktywność zawodowa jest najwyższa w UE, bo przekracza 90 proc. Tak więc Czechy są krajem z najniższym wskaźnikiem aktywności zawodowej kobiet mających małe dzieci, i najwyższym, gdy ich nie mają. Dlatego model nazwałbym sekwencyjnym, bo matki wychowują dzieci tak długo, jak potrzeba, a potem realizują się zawodowo.

Czy uważa pan, że ten czeski model można by było przenieść na grunt polski? I kolejne pytanie, które zaraz się pojawia: czy nas na to stać?

Od stycznia tego roku polski model w jakimś stopniu idzie w tym kierunku, ponieważ został wprowadzony tzw. rodzinny kapitał opiekuńczy (RKO). Jest to krok w kierunku tego, co robią Czesi, a to, czy nas na to stać, to jest kwestia zaprojektowania całej polityki społecznej. Bo gdybyśmy chcieli wprowadzić czeskie rozwiązanie, to trzeba by się było zastanowić, czy pozostawiamy wszystkie te rozwiązania, które obowiązują obecnie, czy je modyfikujemy, bądź rezygnujemy. Nie jest, moim zdaniem, do brym pomysłem, abymy jeden do jednego skopiowali model czeski. Jego siłą jest fakt, iż jest on mocno zakorzeniony w systemie wartości, który funkcjonuje w tym narodzie. Na przykład z badań porównawczych, przeprowadzonych w całej Unii Europejskiej, tzw. World Value Survey, wynika że Czesi dwa razy częściej niż Polacy odpowiadają twierdząco na pytanie: Czy wychowanie dzieci jest obowiązkiem wobec społeczeństwa? Czyli model, w którym matka, rzadziej ojciec, zajmuje się dzieckiem przez trzy lata, jest bardzo dobrze umocowany w poczuciu wartości Czechów. Jeśli uważamy, że wychowanie potomstwa jest obowiązkiem wobec społeczeństwa, nikt nie ma pretensji do matki, że zajmuje się dzieckiem i otrzymuje z tego tytułu świadczenia. W Polsce zgoda społeczna na taki model byłaby pewnie mniejsza, gdyż my uważamy, iż to praca jest

największym obowiązkiem wobec społeczeństwa. Więc na takiej skali, jak workizm i familizm, przepraszam, że używam pojęć anglojęzycznych, ale one funkcjonują w nauce, Czesi są zdecydowanie bliżej familizmowi, czyli poczuciu, że to rodzina jest wartością większą, niż praca. My z kolei jesteśmy nastawieni bardziej na pracę, niż na rodzinę. W związku z tym przeniesienie na grunt polski czeskiego modelu zapewne nie dałoby takich samych efektów, gdyż polityka społeczna musi być umocowana na fundamencie wartości, jakie wynajduje dane społeczeństwo.

Jak mogłaby wyglądać reakcja społeczeństwa na wprowadzenie modelu czeskiego w Polsce możemy mieć wyobrażenie choćby po tych komentarzach, jakie dominowały w sieci po wprowadzeniu 500 plus. Sprowadzały się one do tego, że patologia się rozmnaża, zanieczyszczają wydmy, a w ogóle, to żerują na tym lepszym społeczeństwie.

To prawda, tak było, ale też świadomość społeczna się zmienia. Teraz to świadczanie jest powszechnie akceptowane. Natomiast dyskusja, o której pani mówi, w wielu kwestiach wzbudziła poczucie winy, że żerują na społeczeństwie. Jeśli nie uznamy, że wychowywanie dzieci jest czymś, co służy społeczeństwu, to trudno kobietom zostać w domu i przez trzy lata nie pracować zawodowo. Wzbudziłoby to w nich poczucie społecznej nieużyteczności. Dlatego musimy znaleźć swoją drogę.

Ma pan jakiś pomysł, jak by to można było zrobić?

Jeśli chcemy taki polski model wypracować, powinniśmy się skupić na dwóch elementach. Po pierwsze: moment urodzenia pierwszego dziecka. Wówczas życie młodych małżonków wyraca się do góry nogami – pojawiają się dodatkowe wydatki i obowiązki, a jedna osoba przestaje zarabiać. Po pierwszym roku kończy się świadczenie macierzyńskie, więc trzeba wybrać – praca, czy wychowanie dziecka. Do tego dochodzi poczucie osamotnienia i braku pomocy. Jesteśmy

krajem o dużej migracji wewnętrznej, a to sprawia, że dziadkowie często nie mogą być pomocą w opiece nad dziećmi. A drugi moment – choć chronologicznie wcześniejszy – to ten, kiedy młodzi ludzie wchodzi w dorosłość i zaczynają budować związki. Były takie badania Komisji Europejskiej, za chwilę opublikujemy nasze, z których wynika, że młodzi ludzie, szczególnie mężczyźni, to grupa najbardziej osamotniona w społeczeństwie. Dlatego działania władz, zarówno na szczeblu samorządowym, jak i centralnym, powinny się skupić na tym, w jaki sposób wzmacniać więzi, aby budować trwałe związki, co pomoże zbudować rodzinę, a w konsekwencji tego będą się rodzić dzieci. Nie chcę podawać konkretnych rozwiązań, jak ta polityka miałaby wyglądać, gdyż to wymaga szczegółowych analiz i konsultacji.

Proszę powiedzieć, skąd się bierze poczucie osamotnienia właśnie w grupie młodych mężczyzn. Przyznam, że to dla mnie szokujący wniosek.

Jak zobaczyliśmy te wyniki, to one też nas zaskoczyły. Kiedy zaczęliśmy zgłębiać ten temat okazało się, że jest to zjawisko, z którego skali nie zdawaliśmy sobie sprawy. Wynika ono z tego, że więzi, które jeszcze niedawno istniały realnie, są zastępowane kontaktami online. Dzisiejsi dwudziestoparolatkowie to osoby, które nie pamiętają świata bez smartfonu. Okazuje się jednak, że więzi w świecie wirtualnym nie są tak silne, tak zakorzenione, jak w świecie rzeczywistym.

Jak więc przekonać Polaków, że dzieci nie mamy tylko dla siebie, ale także dla społeczeństwa?

Jeśli będziemy przekonani, że wychowanie dzieci jest ważnym elementem naszego życia, to łatwiej będzie nam projektować polityki, które zmniejszają nam alternatywne koszty związane z – jak mówią ekonomiści – wychowywaniem dziecka.

Czyli?

Teorie ekonomiczne tłumaczą nam, że w nowoczesnych społeczeństwach spada dietność, ponieważ wychowanie dzieci

generuje koszt – zarówno ten bezpośredni, rozumiany jako nakłady na wychowanie dziecka, ale także ten związany z tym, że w pewnym okrasie ograniczamy naszą aktywność zawodową, co powoduje niższe przychody. Aby odwrócić tę tendencję musimy wprowadzić interwencje, które spowodują, że ta strata dochodów nie będzie aż tak dotkliwa. M.in. transfery społeczne wobec rodzin służą wyrównaniu tej różnicy. Jeśli więc będziemy przekonani, że dla rozwoju rodziny i społeczeństwa dzieci są niezbędne, to łatwiej będzie podejmować decyzje o inwestowaniu w ten sposób środków pieniężnych. Chociaż jednocześnie przestrzegalbym przed takim myśleniem, że jest to kwestia stricte finansowa. Nie ma takich pieniędzy, które wpłynęłyby na wzrost dietności, jeśli nie pójdą za tym zmiany świadomości społecznej. Wszyscy musimy być przekonani, że rodzina i dzieci są wartością. Wróć teraz do badań na temat samotności, która stała się powszechnym problemem bogatego świata. Są kraje, jak Wielka Brytania, które powołały ministerstwa ds. samotności. To może być szokujące, ale to właśnie samotność jawi się jako największy – społeczny, ale także zdrowotny – problem naszego świata. Ludzie samotni są nie tylko mniej szczęśliwi, ale także zapadają częściej na różne choroby cywilizacyjne. Wiele badań wskazuje na to, że receptą na samotność jest posiadanie rodziny. Może to oczywiste, ale czasem o tym zapominamy. Silna rodzina może być więc receptą na te negatywne zjawiska społeczne, z którymi mamy już do czynienia.

To, o czym pan mówi, wydaje się oczywiste. W takim razie – czyżbyśmy zagubili swój pierwotny instynkt?

Na to trochę wygląda. Czasami w mediach – coraz częściej – pojawiają się artykuły, z których wynika, że można być szczęśliwym bez rodziny. Oczywiście jest wiele osób, które są spełnione pomimo tego, że rodziny nie mają, ale wszystkie znaki na niebie i ziemi, ale także badania naukowe pokazują, że mając rodzinę łatwiej być szczęśliwym, niż jej nie mając.

nasz REGION

MIASTKO

Na cmentarzu w Łodzi działa już kolumbarium

Wewnątrz ma 48 podwójnych wnęk, a więc 96 miejsc na urny. Wynajęcie wnęki na 99 lat kosztuje 6615 zł. Jeśli ktoś chce postawić dwie urny, musi dopłacić 550 zł. Do tego dochodzi jednorazowa opłata w wysokości 845 zł. Rezerwacja niszy na 20 lat lub do chwili pochówku kosztuje 3300 zł. **ANG**



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Połbożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl.

FOT. ARCHIWUM

Auta płoną, a sprawcy pozostają bezkarni

Andrzej Gurba
Słupsk

Kto podpala w Słupsku samochody i dlaczego to robi? To jedynie wandalizm czy może coś więcej? Trudno o odpowiedzi na te pytania, bo niestety rzadko udaje złać podpalaczy.

Ze statystyk straży pożarnej wynika, że w mieście rocznie dochodzi do około 30 pożarów aut. W całym powiecie słupskim w 2021 roku było ich 65, a w tym roku już około 50. Strażacy w statystykach nie dzielą tych zdarzeń na podpalenia, samozapłony, pożary w wypadkach. Podpalenia mogą stanowić połowę tych zdarzeń.

Tydzień temu w nocy w przeciągu czterech godzin (od godz. 23 do 3) były pożary sze-

ściu aut w różnych częściach Słupska (ul. Wyspiańskiego, Górna, Arciszewskiego, Sułkowskiego, Wiejska). Dzień wcześniej paliły się dwa auta przy ul. Szymanowskiego. Policja na początku uznała, że do pożaru doszło z powodu usterki technicznej i nie zamierzała prowadzić dochodzenia. Właścicielka jednego z aut złożyła jednak zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa i policja sprawą się już zajmuje.

- Do pożaru nie doszło z powodu usterki technicznej. Ktoś podpalił jeden z samochodów. I od niego zajęło się drugie auto - twierdzi mieszkanka Słupska, która złożyła zawiadomienie.

Niestety, dotychczasowa praktyka pokazuje, że niezbyt często udaje się ustalić sprawców, choć w mieście jest sporo kamer monitoringu.



FOT. ARCHIWUM GP24.PL

Do podpalenia aut dochodzi w Słupsku często, ale w większości przypadków sprawy są umarzane

- Część z prowadzonych postępowań dotyczących pożarów samochodów została umorzona z uwagi na niewykrycie sprawców. W ciągu ostatnich dwóch lat policjanci skierowali do sądu dwa akty oskarżenia

w związku ze zniszczeniem mienia poprzez podpalenie samochodów - informuje Jakub Bagiński ze słupskiej policji.

Jeden przypadek dotyczy 21-latka, który w czerwcu tego roku najpierw okradł stojące

na parkingu auto, a później je podpalił. Ktoś to wtedy widział.

Dotąd nie zostali odnalezieni podpalacze aut z marca 2021 r., mimo że za ich wskazanie była wysoka nagroda. Chodzi o sześć samochodów należących do słupskiego przedsiębiorcy. 21 marca podpalone zostało alfa romeo, w nocy z 20 na 21 marca - bus w Głobinie, a 22 marca cztery busy zaparkowane przy ul. Szafranka w Słupsku.

Dzień później, 23 marca 2021 r., doszło do pożaru pięciu aut przy ul. Wazów w Słupsku. Pierwsza zapaliła się honda, a od niej ucierpiał pozostałe samochody. Nie wiadomo, czy to było podpalenie, czy do pożaru hondy doszło z innego powodu.

W lutym tego roku paliły się dwie toyoty stojące na prywat-

nym podjeździe przy ul. Sułcharskiego w Słupsku. Przyczyna? Nieznana.

I tu ważna informacja dla właścicieli samochodów, które ulegają zniszczeniu w wyniku pożarów. Jeśli nie będzie z ich strony zgłoszenia, to policja nie zajmie się sprawą, poza wstępnymi czynnościami zaraz po zdarzeniu. Dlaczego? Bo zniszczenie mienia to tzw. przestępstwo wnioskowe, czyli ścigane na wniosek pokrzywdzonego.

Słupska policja prosi też o pomoc mieszkańców.

- Apelujemy, aby o wszystkich osobach podejrzanach zachowujących się w rejonach parkingów niezwłocznie informować nas pod numerem alarmowym 112 oraz numerami 47 74 20 545 lub 47 74 20 645 mówi Bagiński. ©©

KRÓTKO

SŁUPSK

Przedstawiciele hufca Związku Harcerstwa Polskiego złożyli wniosek o nadanie nowej ulicy w mieście nazwy: **Harc mistrza dra Tomasza Katafiasza. To zmarły rok temu harcerz i historyk związany z naszym miastem.**

Harcerze wniosek przekazali na ręce Wojciecha Gajewskiego, wiceprzewodniczącego rady miejskiej. Formalnie jednak jest to wniosek do prezydenta Słupska, Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej.

- Znałem osobiście dra Tomasza Katafiasza, bowiem działał w słupskim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego, a on był jego prezesem. Oczywiście wniosek popieram. Musi on jednak przejść weryfikację formalną, którą przeprowadzą urzędnicy ratusza. To wniosek o nadanie imienia ulicy, ale nowej, która będzie wytyczana lub jest już wytyczona, jednak nie ma nazwy. Mnie cieszy, że taki wniosek się pojawił, bo to osoba zasłużona i związana z naszym miastem, a w tej kadencji wnioskiliśmy o to, by takich ludzi upamiętniać - mówi Wojciech Gajewski.

Kiedy wniosek zostanie pozytywnie zweryfikowany, sprawa trafi do konsultacji społecznych. **LES**

REKLAMA

0010645403



Wójt Gminy Damnica

Zawiadamia, że

na okres 21 dni, tj. od dnia 18 października 2022 roku został opublikowany wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

- działka nr 204/21, obręb Damnica, pow. 0,0672 ha

- działka nr 204/22, obręb Damnica, pow. 0,0889 ha

Szczegóły dostępne są na stronie BIP Damnica.

Wójt Gminy Damnica
Andrzej Kordylas

REKLAMA

0110633678

USŁUGI POGRZEBOWE w Słupsku



HERMES, ul. Obrońców Wybrzeża 1
(całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441.
Winda i baldachim przy grobie.



HADES, ul. Kopernika 15, całodobowo,
tel. 59 842 98 91, 601 663 796.
Winda i baldachim przy grobie.



KALLA, ul. Armii Krajowej 15,
tel. 59 842 81 96, 601 928 600
- całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.



ZIELEŃ SŁUPSK Zakład Pogrzebowy,
ul. Kaszubska 3A, tel. 502 525 005
- całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.

REKLAMA

0010631830

#KUPUJŚWIADOMIE

BEZ MODYFIKACJI GENETYCZNYCH
Z TROSKĄ O ZWIERZĘTA I ŚRODOWISKO NATURALNE



#PRODUKTEKOLOGICZNY

Od 40 złotych za jedno sprzątnięcie do ponad tysiąca za odwiedzenie grobu raz w miesiącu

Wojciech Lesner
Słupsk

Umijają nagrobek, odrestaurowują, wymieniają znicze - zaopiekują się miejscami spoczynku naszych bliskich. Kiedy zbliża się Wszystkich Świętych, zajmujący się porządkowaniem grobów mają nawal pracy.

Bo wielu ludzi uświadamia sobie, że na cmentarzu dawno nie byli, grób należy wysprzątać, a oni nie mają czasu. Albo są daleko, często za granicą, albo nie mają na to siły, bo są starzy i schorowani.

- Zainteresowanie jest duże, a informacje o nas rozchodzą się pocztą pantoflową - mówią Radek i Oskar Michalak prowadzący firmę Clarity Team zajmującą się opieką nad grobami w Słupsku.

- Usługi wykonywane są przez nas cały rok, jednak są miesiące wzmożonej pracy, takie jak październik przed dniem Wszystkich Świętych, grudzień przed Bożym Narodzeniem i okres wakacyjny - tłumaczy Łukasz Łu-

kowski z firmy Opieka Nad Grobami Słupsk.

- Mamy klientów pochodzących ze Słupska, ale też przebywających poza granicami kraju lub poza miastem - opowiada Łukowski.

- Najczęściej są to osoby starsze i zza granicy. Jak już raz skorzystają z naszych usług, to zazwyczaj odzwyczajają się co kilka miesięcy. Większość to stali klienci - zaznacza Radek Michalak.

Podobnie mówią w Reno-Granicie. Właściciel firmy zaznacza, że u niego z form opieki nad grobami korzystają przede wszystkim seniorzy.

- Osoby starsze zdecydowanie najczęściej zamawiają nasze usługi. Zwykle mają też najwięcej grobów do odwiedzenia. Niestety, nie zawsze mogą zobowiązać się do ich sprzątnięcia. Niektórzy po prostu nie mogą tego zrobić ze względu na swój stan zdrowia - mówi.

Choć zazwyczaj praca osób opiekujących się grobami polega na myciu nagrobków i porządkowaniu otoczenia wokół nich, to jest też szereg innych



Październik to tradycyjnie czas, kiedy szczególnie dbamy o groby, bo zbliża się Wszystkich Świętych

czynności, które wykonują - impregnują nagrobki, pozbywają się wypalonych zniczy, a w razie potrzeby zamontują przy grobie ławkę. Działają głównie w mieście, ale w razie potrzeby dojeżdżają do nekropolii oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów.

- Najczęściej klienci zlecają nam mycie i czyszczenie pomników wraz z konserwacją,

pielęgnację zieleni, wymianę zniczy, kwiatów, a także odnowienie, malowanie, liter na pomniku - mówi Michalak. - Działamy w promieniu 20-30 km od Słupska.

- Świadczymy usługi sprzątania, mycia oraz renowacji nagrobków na terenie Słupska oraz w odległości do 50 km od miasta. Oferujemy również zapalenie zniczy, postawienie

stroików, montaż ławki przy nagrobku, płyt lub kostki brukowej wokół nagrobka - wymienia Łukowski.

Jak w każdym biznesie, i w tym znajdują się usługi, które cieszą się wśród klientów największym zainteresowaniem.

- Najczęściej zamawiana jest u nas kompletna renowacja ławki. Mieści się w niej dosłownie wszystko - od sprzątnięcia na „biel”, po impregnację i fugowanie - mówi właściciel RenoGranitu.

Praca przy tak kompleksowym odnawianiu grobu rozkłada się niekiedy na dwa dni.

Zapotrzebowanie jest duże, więc na takiej działalności da się dobrze zarobić. W zależności od rodzaju usługi jednorazowej ceny wahają się od 40 zł do nawet 200 zł w niektórych miastach. Na jednej ze stron internetowych czytamy, że za kompleksowe wysprzątnięcie grobu wraz z impregnacją zapłacimy minimum 135 zł. Sprzątnięcie po pogrzebie wyniesie około 90 zł, a złożenie kwiatów i zniczy ponad 70 zł. Niektóre przedsiębiorstwa oferują

także pakiety całoroczne, w ramach których grób będzie sprzątnięty regularnie co miesiąc i przed ważniejszymi świętami (Wielkanoc, Boże Narodzenie, Wszystkich Świętych). Koszt takiego abonamentu to ponad 1000 zł. Większość z parających się takimi zajęciami firm wykonuje również dokumentację fotograficzną dla klienta, czyli tak zwane zdjęcia „przed” i „po”.

- Ceny samego posprzątnięcia zaczynają się od 40 zł, z myciem i czyszczeniem pomnika od 100 zł. Taka usługa trwa około godziny - mówi Michalak.

- Ceny u nas są najczęściej ustalane indywidualnie z klientem, jednak standardowa cena mycia grobu granitowego to 80 zł - podaje właściciel RenoGranitu. - Zapotrzebowanie na sprzątnięcie grobów systematycznie rośnie. Gdy zaczynamy zapisy na dany miesiąc, to potrafimy zapełnić cały kalendarz w dwa tygodnie. Mamy też dużo umów podpisanych na sprzątnięcie dwa razy w miesiącu.

©P

Blżej niż dalej do przebudowy, ale nie teraz

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Rewitalizacja Starego Rynku, która miała zacząć się w tym roku, została odłożona. Powód? Brak pieniędzy i inne inwestycje.

Okazuje się, że kilkanaście milionów złotych to za dużo jak na inwestycję, która w większości miałaby zostać sfinansowana z miejskiego budżetu.

- W tym roku faktycznie roboty się nie zaczęły - przyznaje Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. - Nie możemy rozpocząć prac na Starym Rynku ze względu na wartość inwestycji i limity przyszłorocznego budżetu, w którym nie można zapewnić tak dużego wkładu własnego. Poza czterema milionami złotych z dotacji innego źródła finansowania nie ma, a przyszłoroczny budżet inwestycyjny przy założeniu realizacji ringu jest dwa razy większy niż obecny.

Wspomniana dotacja to dofinansowanie z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Dyrektor ZIM tłumaczy, że władze miasta muszą zapewnić w pierwszej kolejności wkład własny na pozostałe plano-



Stary Rynek prezentuje się marnie. Większość nawierzchni to drobne kamyczki, po których ciężko się poruszać. Ku niezadowoleniu mieszkańców zakryte zostały odkopane wcześniej fragmenty starych ratuszy. Słupszczanie oczekiwali, że zostaną nakryte szkłem i będą atrakcją tego miejsca

wane realizacje. Zapewnia, że Stary Rynek będzie przebudowywany, a harmonogram prac tylko się przesunął, co oznacza, że budowa będzie w przyszłym i 2024 roku.

Jak ma wyglądać rewitalizacja?

Między dawnym kinem Milenium i ul. Nowobramską ma zostać położona nowa ka-

mienna nawierzchnia. Plan zakłada też likwidację miejsc parkingowych - na rzecz małej architektury i ogrodów.

Przeciwko takiemu rozwiązaniu protestowali przedsiębiorcy i mieszkańcy, którzy w ratuszu złożyli nawet petycję podpisaną przez tysiąc osób. Napisali w niej, że „realizacja inwestycji uśmierci tę część

śródmieścia miasta i biznesy działających tu lokalnych przedsiębiorców, utrudni życie mieszkańców tej części miasta. Po możej i pięknym placu Stary Rynek (po przebudowie) będzie hulał wiatr, ponieważ aktualni klienci lokali zlokalizowanych w tej części miasta już tutaj nie dojadą”.

Władze Słupska przekonywały, że przebudowa Starego Rynku nie powinna być dla nikogo zaskoczeniem, bo już w 2005 r. przyjęty był plan zagospodarowania „Śródmieście”, który zakłada sukcesywne przekształcenie tej części miasta w strefę z dominacją ruchu pieszego i rowerowego. Również strategia rozwoju Słupska wprowadzała atrakcyjny plac miejski, wraz z ograniczeniem ruchu samochodowego na rzecz ruchu pieszego i rowerowego w tej części miasta.

Utratę miejsc postojowych zrekomensować ma nowy parking na tyłach kina Milenium. Ta zmiana zakłada rozbudowę ulic Zamenhofa, Piekiełko i Grodzkiej w wysokim standardzie estetycznym z dowiązaniem do projektu przebudowy Rynku. Parking na zapleczu Milenium ma być zielony - trawiasty, ale utwardzony asfaltową strukturą. ©P

Ważne zmiany na wylotówce do Ustki

Alek Radomski
Słupsk

Nowa jezdnia, ścieżka dla rowerów i chodnik powstaną na ulicy Portowej, a ul. Morska zostanie zbudowana praktycznie od podstaw.

Trwa przebudowa drogi krajowej nr 21 na odcinku od Słupska do Ustki. Inwestycję realizuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Powstaje 13 km nowej nawierzchni wraz z ciągnącą się obok nitką dla pieszych i rowerzystów.

Kluczowa inwestycja kończy się na granicy miasta, czyli na skrzyżowaniu ulic Portowej i Handlowej. Tu ścieżki i chodnika brak. To się zmieni.

Zarząd Infrastruktury Miejskiej do końca miesiąca powinien wybrać firmę, która zbuduje ciąg pieszo-rowerowy od ulicy Johanna Wernera, czyli fragmentu miejskiego ringu, do granic miasta. Nowa miejska ścieżka rowerowa i chodnik połączą się więc z realizowaną przez GDDKiA inwestycją.

- Będzie to ścieżka o identycznych parametrach jak ta budowana na DK21 - zapewnia

Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora ZIM. - Jest też jeszcze jedna inwestycja, którą będziemy wykonywać w ramach tego zadania. Rozbudowywana, a właściwie budowana od podstaw będzie ulica Morska na całej długości.

Na skrzyżowaniu ul. Morskiej z Poniatowskiego pojawić ma się sygnalizacja świetlna, z kolei po drugiej stronie, czyli na krzyżówce z ul. Bałtycką, wyrośnie rondo. To z tego miejsca ul. Nową Olimpijską i dalej wzdłuż torów bieć ma kolejny etap ringu.

A co z odcinkiem od wiaduktu kolejowego do ronda na ul. Portowej w stronę centrum? Przypomnijmy, że ten odcinek przeznaczony jest do modernizacji w kolejnych latach. Zmienić ma się sporo również przy okazji budowy drugiego toru na linii 202 - na ul. Portowej stanąć ma bowiem nowy wiadukt kolejowy.

Inwestycje na ul. Portowej i Morskiej mają kosztować około ośmiu milionów złotych. Większość pieniędzy, bo aż 7,6 mln zł, to rządowe dofinansowanie dla Słupska w ramach programu Polski Ład. ©P

Pływają w światowej ekstralidze

Wojciech Frelichowski
Pomorze/Świat

Ślupski producent łodzi i jachtów, Markos, w Cannes na targach Boat Show 2022 zaprezentował m.in. łódź Axopar AX45. To był światowa premiera tej jednostki.

Axopar AX45 to wynik współpracy Markosu z gigantem w tej branży - firmą Axopar Boats z Finlandii. We francuskim Cannes prezentowane były modele łodzi Axopar, których cały lub częściowy proces produkcji realizowany był w zakładzie firmy Markos w podślupskim Głobinie.

- W Cannes prezentowaliśmy między innymi modele AX25, które w całości realizowaliśmy w Głobinie oraz elementy do elektrycznej wersji tego samego modelu. Swoją udział mamy także w budowie prezentowanego Brabusa SH300 oraz w kilku innych modelach. W Cannes odbyła się również światowa premiera wersji Axopara AX45, w którego budowie zaangażowana była nasza firma - mówi Radosław Marczewski, kierownik



FOT. MARKOS

Łodzie z Markosu prezentowane na targach w Cannes

Działu Przygotowania Produkcji Axopar w Markosie.

Axopar Boats produkuje łodzie motorowe. Markos współpracuje ze skandynawskim partnerem od czterech lat.

- Wyroby produkowane w naszej fabryce po raz pierwszy prezentowane były na Cannes Yachting Festival, co jest ogromnym osiągnię-

ciem i ważnym momentem w dotychczasowej historii firmy. Nasze realizacje pojawiły się tam obok największych producentów z całego świata. Warto jednak zwrócić uwagę, że nasze wyroby pokazywane są na innych, także prestiżowych wydarzeniach. Przykładem mogą być, chociażby odbywające się na prze-

łomie sierpnia i września tego roku w Holandii targi Hiswa te Water - wymienia Szymon Koseski, członek zarządu firmy Markos.

Goście z całego świata mogli oglądać wyprodukowane w Głobinie: Dutch Craft, poszczególne modele łodzi Axopar, Alca, Peterman oraz Stor-

Zdaniem Piotra Chomontka, dyrektora techniczno-handlowego w Markosie, obok prestiżu wynikającego z udziału w takich wydarzeniach, stanowi one szansę do zacieśniania nawiązanych już relacji biznesowych oraz budowania nowych.

- To również doskonała okazja do badania trendów w całej

branży, poznania oczekiwań oraz opinii, które uzyskujemy bezpośrednio od potencjalnych klientów oraz pasjonatów branży. Traktujemy to jako ogromne wyróżnienie całego naszego zespołu, który wie, że wspólnie realizowane projekty są gwiazdami światowego formatu - stwierdza Chomontek.

Jak nas poinformował Karol Kotusiewicz, PR manager w Markosie, firma produkuje dziesięć egzemplarzy Axopara tygodniowo, oczywiście uwzględniając przy tym różne modele z szerokiego portfolio klienta.

- Jest też scenariusz uzupełnienia tego potencjału o co najmniej jeden egzemplarz pokazywanej premierowo w Cannes łodzi AX 45 tygodniowo - dodaje Kotusiewicz.

Markos działa od ponad 30 lat. Jest jednym z największych pracodawców na Pomorzu Środkowym. Firma specjalizuje się w produktach z kompozytów wzmocnionych włóknom szklanym. Od 2001 roku udziałem Markosu jest jeden z głównych, wieloletnich klientów firmy, uznana niemiecka stocznia Fr. Fassmer. ©

Materiał informacyjny PRECOP27

0110644531

Liderzy świata polityki, nauki i biznesu debatowali w Katowicach

Polscy i europejscy politycy starali się wypracować wspólne stanowisko przed nadchodzącym szczytem klimatycznym COP27.

W Katowicach debatowano na temat zmian klimatycznych na świecie.

W dniach 18-19 października 2022 w Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach gościło konferencję PRECOP27, poprzedzającą szczyt klimatyczny COP27, który odbędzie się w listopadzie w egipskim Szarm el-Szejk.

Celem konferencji PRECOP27 było przygotowanie stanowiska polskiej delegacji na nadchodzący szczyt klimatyczny w Egipcie. W trakcie wydarzenia podsumowane zostały wyniki negocjacji ostatniego szczytu klimatycznego COP26. Uczestnicy zwrócili uwagę na działania, które zostały już podjęte po poprzednim szczycie, a także analizowali zagrożenia, które będą głównymi tematami nadchodzącego COP27.

W trakcie pierwszych przemówień na PRECOP27 wiele miejsca poświęcono tematowi związanym z zieloną transformacją, bezpieczeństwem energetycznym i wojną w Ukrainie.

Podczas licznych paneli dyskusyjnych i debat z udziałem polskich i unijnych polityków, ludzi gospodarki, przedstawicieli instytucji i organizacji poruszone zostały najistotniejsze tematy. Wśród nich były m.in.: stan i perspektywę transformacji sektora energii i całej gospodarki w kierunku zmniejszenia jej wpływu na środowisko i klimat, zielone finansowanie inwestycji, programy i inicjatywy miast



i samorządów lokalnych dla klimatu, zrównoważone budownictwo, rolnictwo i transport, odpady i gospodarka obiegu zamkniętego czy edukacja klimatyczna.

Przedstawiciele świata polityki, nauki i biznesu przygotowali wspólne stanowiska i postulaty na listopadowy szczyt w Egipcie.

Eliną Bardram z Komisji Europejskiej zadeklarowała podczas PRECOP27, że Unia Europejska pojedzie na szczyt COP27 do Egiptu z przesłaniem ochrony polityki klimatycznej bez względu na napiętą sytuację międzynarodową. Dyrektorka ds. adaptacji i odporności, komunikacji i relacji ze społeczeństwem obywatelskim w dyrekcji generalnej ds. klimatu w Komisji Europejskiej zapowiedziała, że UE chce być

największym donatorem finansującym globalną politykę klimatyczną.

Na temat zrównoważonego budownictwa wypowiedział się Andrzej Losor z Górażdże Cement, który stwierdził, iż niskoemisyjne, zrównoważone rozwiązania są dostępne w budownictwie i nie są one droższe niż technologie tradycyjne, a o ich zastosowaniu decyduje jedynie projektant i inwestor.

Nie zabrakło także dyskusji nt. kryzysu energetycznego, z którym mierzy się w obecnej chwili cały świat. Padły głosy, że odejście od węgla będzie dużo kosztować, więc UE musi zmienić plany.

- Potrzebujemy nowego, odważnego spojrzenia na udział węgla w budowaniu bezpieczeństwa energetycz-



nego nie tylko Polski, ale i UE - powiedziała na PRECOP27 Jadwiga Wiśniewska europosłanka Prawa i Sprawiedliwości. Proces transformacji energetycznej nie może odbyć się pośpiesznie - powinien zostać szczegółowo zaplanowany i powinien być konsultowany społecznie. Musimy być świadomi tego, że transformacja regionów węglowych będzie wiązała się z bardzo wysokimi kosztami, a FST (przyp. red. Fundusz Społeczno-Klimatyczny) absolutnie nie jest wystarczający. UE powinna zabezpieczyć adekwatne środki. Ambitnej polityce klimatycznej musi towarzyszyć równie ambitne finansowanie transformacji, tak by naczelną hasło KE, mówiące o tym, że polityka klimatyczna nikogo nie zostawia w tyle,

nie było tylko pustym sloganem - przekonywała Wiśniewska, zwracając jednocześnie uwagę, na konieczność zwiększania funduszy, jakimi dysponuje UE.

Na PRECOP27 analizowano również alternatywne źródła energii, które mogą przynieść obecnie wiele korzyści i być przyjazne dla środowiska. Podczas debaty „Wodór i gospodarka wodorowa” Tomoho Umeda, prezes zarządu Hynfry wskazywał, że Polska ma wyjątkowe uwarunkowania dla przemysłu wodorowego. Wśród atutów naszego kraju wymienił rozwinięte ciepłownictwo systemowe i wiele źródeł produkcji ciepła wykorzystujących obecnie węgiel, które można zastąpić układami z wykorzystaniem wodoru.

Umeda nadmieniał, że wodór nie musi funkcjonować jako paliwo podstawowe, bo „procesy wytwarzania wodoru mogą być też procesami na tyle wysokotemperaturowymi, że to wystarczy do zasilania sieci ciepłowniczej”. Tomoho Umeda dodał, że wodór w takiej sytuacji staje się produktem ubocznym, dlatego będziemy w stanie w polskich miastach dobić do technicznego kosztu wytworzenia wodoru na poziomie 1 euro.

Dwudniowa konferencja PRECOP 27 była przygotowaniem do szczytu klimatycznego w Egipcie (UN Climate Change Conference 2022 - COP27), tj. Sesji Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu - największego światowego forum, którego celem jest wypracowanie wspólnej polityki na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu.

- Aktualna, trudna sytuacja geopolityczna stanowi dla polityki i celów ochrony klimatu nowy kontekst. Wojna nie anulowała zielonej transformacji; przeciwnie - nadała jej nowej dynamiki związanej z postulatami bezpieczeństwa, niezależności i odporności. To kwestie wymagające przedyskutowania w najbardziej kompetentnym gronie po to, by szczyt w Egipcie mógł przynieść oczekiwane efekty - zapowiadali przed PRECOP27 organizatorzy.

Szwecja ma być bardziej szwedzka. Tego teraz chce jej nowy rząd

Przemysław Gołyński
Sztokholm

Ulf Kristersson, nowy premier Szwecji, zapowiedział systemową naprawę państwa. Zaostreżenie prawa karnego oraz zmiana paradygmatu polityki migracyjnej mają ocalić fundamenty społeczeństwa otwartego, które zdaniem premiera, niszczyły nieudana integracja oraz rosnąca przestępczość.

Po 19 dniach od przyjęcia misji tworzenia rządu lider umiarkowanych konserwatystów Ulf Kristersson ogłosił program swojego gabinetu. Był on wypadkową porozumienia zawartego przez cztery konserwatywne ugrupowania, które wspólnie zwyciężyły we wrześniowych wyborach.

W skład mniejszościowego rządu oprócz Moderatów wchodzi przedstawiciele chadecji oraz liberałów. Politycznym żyrantem nowego rządu jest izolowane w ostatnich latach, a jednocześnie najbardziej prawicowe ugrupowanie w parlamencie - Szwedzcy Demokraci. Ci za obietnice realizacji ich celów politycznych, zgodzili się pozostać bez tek ministerialnych, wymuszając jednak stworzenie „biura koordynacyjnego” z ich udziałem, które ma monitorować prace rządu. I to właśnie Szwedzcy Demokraci doprowadzili do przyjęcia programu rządu dającego gwarancję przeprowadzenia najbardziej oczekiwanych reform.

Kristersson zapowiedział podczas wtorkowego expose w Riksdagu, że Szwecję czeka m.in. zmiana paradygmatu polityki migracyjnej. Do tej pory, dzięki liberalnym przepisom migracyjnym, do Szwecji co roku przyjeżdżało około 100 tysięcy osób. Głównie z Bliskiego Wschodu oraz Afryki. Wkrótce ma się to jednak zmienić, bo władze chcą wprowadzić limit prawa do azylu. Szwecja będzie przyjmować maksymalnie 900 uchodźców rocznie



17 października szwedzki parlament zatwierdził kandydata koalicji na stanowisku premiera

w ramach kontyngentu ustalonego przez ONZ. Władze chcą, aby większość uchodźców przybywających do Szwecji, stanowiły kobiety oraz osoby LGBT.

Ograniczone prawo do łączenia rodzin

Warunkiem ma być zapewnienie przez osobę wnioskującej utrzymania członków rodziny. Imigranci oczekujący na azyl w Szwecji będą podda-

wani przez służby większej kontroli polegającej na nadzorze elektronicznym oraz obowiązku kwaterunkowemu. Znajomość języka szwedzkiego, posiadanie zatrudnienia oraz wymóg pobytu w Szwecji przez osiem lat (dziś to trzy lata) będzie warunkiem uzyskania obywatelstwa. Imigranci mają być zobowiązani do szanowania obowiązujących w szwedzkim społeczeń-

stwie wartości i norm. Kristersson zapowiedział również zwiększenie kontroli osób nielegalnie przebywających w kraju oraz pozbawienie ich możliwości ubiegania się o pomoc finansową. Policja będzie miała prawo do pobierania i gromadzenia danych biometrycznych cudzoziemców. Zwiększy się liczba wewnętrznych kontroli imigracyjnych w celu potwierdzenia prawa do pobytu na terenie kraju.

Premier Szwecji podkreślił, że przyszedł czas, aby prawo chroniło ofiary, a przestępcy byli surowo karani. Do kodeksu karnego wprowadzona zostanie instytucja świadka koronnego. Kary za łamanie prawa przez osoby należące do zorganizowanych grup przestępczych i recydywistów zostaną zaostreżone. Nie będzie pobłażania dla młodocianych przestępców. Policja będzie w większym stopniu korzystać z prawa monitoringu miejsc publicznych, a szwedzka służba więzienna w razie potrzeby, wynajmować miejsca w więzieniach za granicą. Policja w miejscach szczególnie niebezpiecznych będzie wprowadzała tymczasowe strefy kontroli osobistej. Rząd ma zbadać także możliwość wprowadzenia krajowego zakazu żebractwa. Proceder ten upra-

wiany jest w prawie każdym szwedzkim mieście, przez zorganizowane grupy pochodzące z południowo-wschodniej Europy.

Istotne korekty w polityce klimatycznej

Kristersson zapowiedział wstrzymanie procesu wyłączania elektrowni atomowych oraz budowę nowych. Docelowo szwedzka energetyka nie będzie do 2045 r., tak jak wcześniej zapowiadano, opierała się w całości na odnawialnych źródłach energii, tylko na niekopalnych.

W związku z sytuacją spowodowaną rosyjską agresją na Ukrainę rząd powołał Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, które będzie koordynowało proces włączania struktur szwedzkich sił zbrojnych do systemów NATO. Premier zadeklarował także zwiększenie budżetu obronnego do 2 procent PKB. Kristersson podkreślił, że Szwecja w ramach zarówno sojuszu północnoatlantyckiego jak i w strukturach Unii Europejskiej będzie wspierała Ukrainę militarnie oraz w przyszłości włączy się w proces jej odbudowy. Szef rządu wskazał przy tej okazji na naturalnych partnerów Szwecji w tym obszarze, wymienając kraje nordyckie oraz bałtyckie.

Wyda się, że nowy rząd, w przeciwieństwie do swoich

socjaldemokratycznych poprzedników, wsłuchał się uważnie w oczekiwania większości Szwedów. Przedstawione założenia mogą dawać nadzieję, że zamiast utopijnych idei, które doprowadziły kraj do poważnych problemów społecznych, kolejny rząd podejmie działania, które pozwolą naszym północnym sąsiadom, patrzeć z nadzieją w przyszłość. Strasznie przez lewicowy establishment w europejskich mediach wizjami Szwecji po zmianie władzy przypominającej III Rzeszę z lat 30. XX w., okazały się mrzonkami.

Szwedzcy konserwatyści okazali się realistami, a jednocząc ich celem wydaje się być troska o własny kraj. Tym samym Szwecja będąca wcześniej w wielu kwestiach krajem ekstremalnym powraca do bycia krajem „lagom” - czyli do bólu umiarkowanym.

©©

RIKSDAG

Jednoizbowy parlament Królestwa Szwecji. Liczy 349 posłów, wybieranych na czteroletnią kadencję.

Po raz pierwszy Riksdag zebrał się w 1435 r. w Arboga jako nieformalny zjazd szlachty szwedzkiej. Dopiero w r. 1527 uzyskał kształt formalny, kiedy to król Szwecji Gustaw I Waza wprowadził do parlamentu przedstawicieli czterech stanów królestwa: duchowieństwo, szlachtę, mieszczaństwo i chłopów. Parlament stanowy nosi w historiografii szwedzkiej nazwę Standsriksdagen. System ten utrzymał się do 1866 r., kiedy to zniesiono segregację stanową, a Riksdag przekształcił się w parlament dwuizbowy. W roku 1969 r. zniesiona została izba wyższa i odtąd Riksdag jest parlamentem jednoizbowym.

ULF HJALMAR ED KRISTERSSON



Ur. 29.12.1963 r. w Lund – szwedzki polityk i urzędnik samorządowy, deputowany, od 2010 do 2014 r. minister, od 2017 r. lider Umiarkowanej Partii Koalicyjnej (Moderaci), Chrześcijańskich Demokratów i Liberałów, a także popieranego przez prawicową partię Szwedzcy Demokraci. 17 października parlament zatwierdził kandydata koalicji na stanowisku premiera (uzyskał 176 głosów „za”). Następnego dnia Kristersson przedstawił skład swojego rządu, który tym samym rozpoczął funkcjonowanie.

Magdaleny Andersson uzyskała wówczas większość w Riksdagu (176 na 349 mandatów). 14 października 2022 r. uzgodniły one utworzenie rządu Ulfa Kristerssona, tworzonego przez przedstawicieli Umiarkowanej Partii Koalicyjnej (Moderaci), Chrześcijańskich Demokratów i Liberałów, a także popieranego przez prawicową partię Szwedzcy Demokraci. 17 października parlament zatwierdził kandydata koalicji na stanowisku premiera (uzyskał 176 głosów „za”). Następnego dnia Kristersson przedstawił skład swojego rządu, który tym samym rozpoczął funkcjonowanie.

AUTOPROMOCJA

Jeszcze tylko **DZIŚ** możesz zamówić prenumeratę na listopad

8410635174

REKLAMA

2022 **nasze DOBRE**
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.19

MECENAS:

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.

SLUPSKA
SPECJALNA
STREFA
EKONOMICZNA

Polska
Strona Internetowa

ST
1

0010628875

Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie rozbudowuje swoje szeregi. Rekrutacja trwa!



Szeroki wachlarz stanowisk pracy w ramach jednej instytucji, stabilna forma zatrudnienia, możliwości awansu i wiele więcej zapewnia swoim pracownikom zachodniopomorska Policja. Komenda Wojewódzka w Szczecinie wraz z podległymi komendami miejskimi i powiatowymi zatrudnia już ponad 4500 funkcjonariuszy oraz ponad 1100 pracowników cywilnych i wiele na to wskazuje, że wkrótce te liczby się powiększą. Trwa rekrutacja.

Zachodniopomorska Policja na rynku pracy wyróżnia się tym, iż oferuje szeroki wachlarz stanowisk pracy w ramach jednej

instytucji. Zatrudniani są funkcjonariusze, którzy mogą spełniać się zawodowo w różnych obszarach, np. w laboratorium kryminalistycznym jako chemicy, genetycy, balistycy, czy biolodzy etc., ale też w służbie kryminalnej i śledczej jako komórki zwalczające przestępczość gospodarczą, narkotykową lub komórki dochodzeniowo-śledcze oraz komórki techniki kryminalistycznej. Do tej listy można dodać też służbę prewencyjną, w której działają dzielnicowi, policjanci ruchu drogowego, komórki patrolowo-interwencyjne, komórki konwojowe oraz Policja konna, przewodnicy psów służbowych oraz Policja wodna. Możliwości jest wiele.

- Policja to formacja o ogromnej różnorodności - mówi mł. insp. Magdalena Miszczak. - Funkcjonariusz Policji może wykonywać swoje zadania poprzez m.in. patrolowanie ulic, podejmowanie interwencji, ściganie sprawców przestępstw i wykroczeń, na co składa się szereg różnych specjalizacji. Dla zobrazowania powyższego mogę przytoczyć mój przykład. Zaczęłam służbę w wydziale ruchu drogowego jako postępowek, następnie byłam wykładowcą w szkole policyjnej w zakresie prewencji i taktyki interwencji, później pracowałam jako funkcjonariusz komórki kontroli KWP w Szczecinie, a od 2013 r. w Wydziale Kadr i Szkolenia, gdzie obecnie jestem naczelnikiem. Przez okres blisko 25 lat służby cały czas moim pracodawcą była Policja. Zmieniałam miejsca pełnienia służby, odbywałam szkolenia, awansowałam, a pracodawcą był i pozostaje nadal ten sam. To gwarantuje stabilizację w życiu. W tej służbie nie ma nudy, każdy dzień jest inny, a rozwiązywanie pojawiających się problemów, możliwość udzielenia komuś pomocy dostarcza niebywałej satysfakcji.



Z tego też powodu, jako już doświadczony funkcjonariusz, z pełnym przekonaniem mogę polecić ten zawód.

W trakcie służby policjanci w zależności od charakteru wykonywanych zadań kierowani są na szkolenia, kursy resortowe doskonalące umiejętności przydatne w służbie. Jeżeli wymaga tego potrzeba służby również na szkolenie poza resortowe np. kurs prawa jazdy kategorii D lub C.

Policja zachodniopomorska to nie tylko Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie

to również komendy miejskie i powiatowe rozlokowane na terenie całego województwa, dzięki czemu zatrudnienie w jednostkach mogą znaleźć zarówno mieszkańcy stolicy województwa, ale również mieszkańcy mniejszych miast oraz miejscowości w poszczególnych powiatach.

Warto też zwrócić uwagę na warunki zatrudnienia. Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie zapewnia m.in.: stabilne zatrudnienie w sektorze budżetowym, konkurencyjne wynagrodzenie, możliwość

uzyskania praw emerytalnych po przepracowaniu 25 lat (w przypadku funkcjonariuszy), możliwość przynależności do związków zawodowych, możliwość korzystania przez funkcjonariuszy oraz pracowników Policji z policyjnych ośrodków wypoczynkowych na terenie kraju, oraz dofinansowania wczasów, jasno określone kryteria przyznawania awansu oraz wyróżniania nagrodami motywacyjnymi.

Więcej na:
www.zachodniopomorska.policja.gov.pl



REKLAMA

2022 **nasze DOBRE**
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.4

MECENAS:

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.

SLUPSKA
SPECJALNA
STREFA
EKONOMICZNA

Polska
Strona Internetowa

ST
1

0010628947



ExtraRoof



DOMKI SZKIELETOWE

JUŻ OD 99 000* ZŁOTYCH

* Szczegóły u producenta

BUDOWA DOMÓW SZKIELETOWYCH

Bezrzecze, ul. Kminkowa 8A
☎ 665 957 186

✉ biuro@extrarroof.pl
www.extrarroof.pl



pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kontaminacja kryminalistyczna. Zmora wszystkich prowadzących dochodzenia **str. 10**

Pitawal krakowski. Dlaczego musiała zginąć Marianna, agentka kiosku na Małym Rynku? **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Każdy kraj ma swoich seryjnych morderców
Statystyki podają, że seryjnymi mordercami są zazwyczaj – uwaga! – biali mężczyźni w wieku między 25. a 45. rokiem życia.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Kłopoty inspektora Rebusa

Pod koniec października wydawnictwo Albatros wypuści do księgarni wznowienie piątej powieści najpopularniejszego brytyjskiego autora kryminałów Iana Rankina. Tom nosi tytuł „Czarna księga”. Od pewnego czasu inspektor Rebus ma wrażenie, że jego życie zamienia się w czarną komedię. Niespodziewanie w Edynburgu pojawia się jego brat, niedawno wypuszczony z więzienia. Jakby tego było mało, porzucony przez partnerkę Rebus musi spać na kanapie w mieszkaniu, które wynajął wcześniej studentom. Ale nawet jeśli brzmi to cynicznie, to ostatnie zdarzenie ma jednak swoje dobre strony”.

ls

W KINACH

W pogodni za Kamieniem Życia

Od jutra w polskich kinach „Kopciuszek i Kamień Życia” (reż. Alice Blehart), przygodowa animacja, ale z wątkiem kryminalnym. Oto Kopciuszek wraz z pocztującą czarodziejką i dwiema rozgadanyimi myszami stawia sobie za punkt honoru, aby odczarować zamienionego w gryzonia księcia Alexa. Jedynym sposobem na przywrócenie ukochanemu ludzkiej formy jest odnalezienie legendarnego Kamienia Życia. Ukradła go mieszkająca na odludziu Królowa Pustyni, która za jego sprawą pragnie zostać najpotężniejszą czarodziejką na świecie.

bb

URODZINY LEE CHILDA Ojciec Reachera ma 68 lat

28 października 1954 r. w Coventry urodził się Jim Grant, czyli Lee Child, jeden z najpopularniejszych dziś autorów powieści kryminalnych. Ich bohaterem jest Jack Reacher, były major amerykańskiej żandarmerii wojskowej i waga-bunda, który problemy rozwiązuje w najprostsze możliwe sposoby: kobiety uwodzi za ciąża do łóżka, zaś facetów profilaktycznie leje po gębach, albo od razu likwiduje.

mg

Ireneusz Iredyński: PRL-owski pisarz przeklęty przez władze



W swym dorobku Iredyński miał także powieść kryminalną „Ryba płynie za mordercą”, wydaną przez „Iskry” w 1959 r. pod pseudonimem Umberto Pesco. Na zdjęciu: Miejsce pochówku pisarza na Powązkach

Kuba Dobroszek
redakcja@polskatimes.pl

Pił wódkę litrami. Miał skłonność do przemocy – także wobec kobiet. Ale wyrok więzienia za rzekomy gwałt Ireneusz Iredyński odsiedział za sprawą esbeckiej prowokacji.

Stanisław Lem niemal przyrównał go do Fiodora Dostojewskiego, a Stefan Kisielewski nazwał „zabawnym, trochę bandytą, trochę wariatem, dużym alkoholikiem”. On sam zaś mówił o sobie, że jest pisarzem jednego tematu – przemocy.

„Polski Genet”

Prof. Jadwiga Staniszkis wielokrotnie dowodziła z kolei jego przewagi intelektualnej nad Jackiem Kuroniem. – Był niesłychanie czytany, skończył liceum księgarskie (...) i Kuronia bez przerwy zaginał – mówiła w wywiadzie rzece „Życie umysłowe i uczuciowe”.

Ireneusz Iredyński pozostał po sobie nie tylko wiele wspaniałych dzieł, ale również mnóstwo burzliwych wspomnień, którymi można by obdarować niejednego artystyczny życiorys. – W sztuce, tak jak w piłce nożnej, są ligi. Ja, Mrozek i może Różewicz gramy

w tej pierwszej. Kilku pisarzy lubię, a kilku uważam za wicechujów – stwierdził kiedyś Iredyński. Najgniewniejszy z młodych czy po prostu, jakkolwiek banalnie to zabrzmie, świetny aktor teatru życia?

O jego knajackiej naturze należy wspomnieć w zasadzie już na początku opowieści o artyście. Rok 1939 – to data narodzin Iredyńskiego, widniejąca m.in. na arkuszu ocen ze Szkoły Podstawowej im. Stanisława Jachowicza w Bochni. Jednak w opinii pisarza, który wymyślał wszelakie legendy na swój temat, byłoby to zbyt oczywiste, wmawiał więc wszystkim,

że przyszedł na świat nieco wcześniej.

– Bardzo lubił grać, testować poziom tolerancji ludzi na jego zachowania – wspomina jeden z jego znajomych. – Każdy, kto z nim rozmawiał, czuł się w jakimś stopniu zaszczycony – tłumaczyła Dorota Marczeńska, córka Teresy, żony Iredyńskiego, w filmie „Errata do biografii – Ireneusz Iredyński” w reżyserii Andrzeja Gajewskiego. I tak rzeczywiście było: ówczesni bywalcy artystycznych miejsc peerelowskiej Warszawy wielokrotnie wspominali sytuację, kiedy pisarz mówił rzeczy aż do bólu obraźliwe,

ale niekoniecznie dostawał za nie po mordzie.

Mimo iż – jak relacjonowali tajni współpracownicy – pisarz lubował się w seksistowskich, opierających się na przemocy i przestępstwie, niekiedy zwyczajnie chamskich zachowaniach. Jeśli w knajpie spotykał początkującego literata, o którego twórczości nie miał najlepszego zdania, natychmiast wyzywał go od ubeków. Ale od stawianej przez nich wódki nie stronił. „Demon zła, perwersyjny, okrutny polski Genet” – szeptano.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Tadeusz Żarek
i Bożydar Brakoniecki



Sądy przeciwko renegatom

Opis działalności Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku i przynależnej mu prokuratury. Ich zadaniem było rozliczenie niemieckich zbrodniarzy za czyny w latach 1939–1945 na terenach Polski. **Dariusz Burczyk, „Renegaci przed sądem. Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku (1945–1946)”, wyd. IPN, Gdańsk–Warszawa 2022, cena 45 zł**



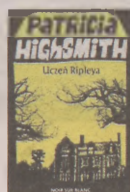
Pożegnanie z Eberhardem Mockiem

Ostatnia powieść Marka Krajewskiego o Eberhardzie Mocku. Śledztwo w sprawie ustawionej walki prowadzi Mocka w mroczny labirynt lokalnych powiązań Wrocławia AD 1919. Groźni są dlań zwłaszcza członkowie tajemnego Bractwa Pierścieniowców. **Marek Krajewski, „Blaganie o śmierć”, wyd. Znak, Kraków 2022, cena 44,90 zł**



„Utalentowany Pan Ripley”, część 3

Wznowiona przez Noir Sur Blanc trzecia książka o Tomie Ripleyu rozpoczyna się w momencie, kiedy do posiadłości Belle Ombre, gdzie mieszka Ripley z żoną, przyjeżdża Reeves Minot. Prosi Toma o pomoc w znalezieniu kogoś, kto podjąłby się popełnienia dwóch morderstw **Patricia Highsmith, „Gra Ripleya”, wyd. Noir Sur Blanc, Warszawa 2022, cena 39 zł**



„Utalentowany Pan Ripley”, część 4

Tom Ripley wie, że leniwa i dostatnia egzystencja w uroczej posiadłości Belle Ombre, pielęgnując dalie i pobierając lekcje gry na klawesynie. Jednak pewnego wieczoru jego spokój zostaje zakłócony. W miasteczku pojawia się obcy. Czy będzie dla niego niebezpieczny? **Patricia Highsmith, „Uczeń Ripleya”, wyd. Noir Sur Blanc, Warszawa 2022, cena 39 zł**



Czy należy się bać Anonii?

W agencji detektywistycznej Cormorana Strike'a i Robin El-lacott pojawia się roztrzęsiona młoda kobieta – to Edie Ledwell, współautorka popularnej kreskówki „Serce jak smoła”. Od jakiegoś czasu przesładuje ją w Internecie osoba posługująca się nickiem Anomia. **Galbraith Robert (J.K. Rowling), „Serce jak smoła”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2022, cena 30 zł**



Kim jest ten zwyradnialec?

Robert Hunter zostaje wezwany na miejsce zbrodni tak makabrycznej, że zaskakuje nawet jego. Autopsja ujawnia w ciele ofiary skrawek papieru z fragmentem wiersza. Niebawem znalezione zostają jeszcze bardziej zmasakrowane zwłoki. **Chris Carter, „Genesis”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 49,90 zł**

Do cholery! Weź się wreszcie w garść, Tommy!

W opuszczonym domu nad jeziorem Offersjön w gęstych lasach Angermanlandii zostaje znaleziony zgłodzony mężczyzna. Nieboszczykowi odcięto dwa palce u lewej dłoni.

„Tamtej nocy podziemną warstwą skał targnął potężny wstrząs. O wiele silniejszy niż zwyczajne tapnięcia, które sprawały, że łóżka w domach podrywały się z ziemi, a szkło i porcelana wypadały z szafek.

Wraz z nadejściem poranka starsza kobieta miała zadzwonić do spółki górniczej i zażądać, by przesunęli ją na górę listy oczekujących na przeprowadzkę. To samo zamierzał zrobić dwudziestosiemioletni ojciec rodziny po tym, jak wyszedł do ogrodu i stwierdził, że zniknął trójkołowy rowerek jego małej córeczki. Ktoś go ukradł, pomyślał i wściekł się w duchu na złodziei, hołotę i rosnącą w sąsiedztwie przestępczość. Potem dostrzegł ziejającą w trawniku szczelinę i zrozumiał, że pojazd runął w trzewia samej ziemi.

Przez takie zdarzenia ludzie uciekali z Malmberget, nie oglądając się za siebie, choć już do końca życia mieli tęsknić za tym miejscem.

Tommy Oja obudził się godzinę później. Ze snu nie wyrwał go wstrząs, lecz dzwonek telefonu. Niedługo po tym siedział już w aucie, z kubkiem kawy i kanapką. Słońce miało wzejść dopiero za kilka godzin. Reflektory samochodu przewierały gęsty mrok. Spora część latarni w osadzie nie świeciła już od dobrych paru lat, wiele z nich zde-montowano. Skręcił w stronę osiedla Hermelin i wkrótce zaparkował przy ogrodzeniu opatrzoną tabliczką ostrzegającą przed ryzykiem zawalenia. Stało za nim kilka drewnianych domów oczekujących na przeniesienie. Tych, które wchłonęły dziesiątki lat historii i zostały uznane za najbardziej wartościowe. Tommy dorastał w bloku zburzonym już wiele lat temu. Cóż, było jak było. Płot z zakazem wstępu pożerał coraz większy teren, a dzieciństwo odchodziło w niepamięć. Połykał je Rów, powstały po zawaleniu się stropów w kopalni.

Tommy Oja nie zamierzał czekać na kolegę, który jechał z Gällivare. Wyjął klucze i aparat fotograficzny, i wszedł za ogrodzenie. Z łóżka wyrwała go kwestia odszkodowania. Gdy z powodu tapnięcia potłukł się jakiś cenny serwis albo spadł na podłogę płaski telewizor, był to problem spółki górniczej LKAB, a nie firmy zajmującej się transportem domów.

Za jakiś miesiąc ludzie od przeprowadzek mieli opróżnić budynki z mebli i wszelkich innych ruchomości. Potem wchodziła ekipa od ciężkiej roboty. Odkopywała fundamenty, wbijała kliny, wsuwała żelazne belki i zabezpieczała kominy, by dom mógł powolutku potoczyć się na nowe miejsce. Później właściciele meblowali go od nowa i wkrótce wszystko wyglądało tak jak zwykle, pomijając widok za oknem, bo panoramę Malmberget z wieżą kościoła i górami w tle zastępował las w okolicach Koskullskulle.

Ci, którzy tu mieszkają, to prawdziwi szczęściarze, pomyślał Tommy, przechodząc pokój do pokoju i sporządzając dokumentację zdjęciową. Mogą zabrać ze sobą swoje mieszkania, przynajmniej część tego, czym jest dla człowieka dom. Jakkolwiek go definiować.

Z regału bibliotecznego spadła na ziemię cała kolekcja książek. Pękła szybka osłaniająca nieco już poślódką czarno-białą ślubną fotografię. Tommy zrobił zdjęcie i naraz wydało mu się, że słyszy lament poszkodowanej młodej pary. Przyjrzał się twarzom małżonków, powadze uchwyconej w uroczystej chwili sprzed jakiejś setki lat. Rysa przebiegała w poprzek szyi mężczyzny i zakwitła rozpryskiem na twarzy dziewczyny.

– Weź się w garść, Tommy – upomniął sam siebie na głos.

Jako rodowity mieszkaniec Malmberget, wiedział, że powinien odsunąć sentymenty na bok. Ci, którzy się tu wychowali, mieli świadomość, że wszystko jest tymczasowe, i nie tracili czasu na roztrząsanie kwestii przemijania. Nie opłakiwali utraconych kin ani kiosków, w których niegdyś kupowali kolekcjonerskie karty z podobiznami hokeistów. Ruda była po to, by ją wydobywać, a bez kopalni nie byłoby nic. Ani osiedla, ani pracy, ani bogactw, które zbudowały Szwecję. Tylko pastwiska dla reniferów i dziewicze górskie krajobrazy. Wielu sztokholmczyków uważało, że tak byłoby najlepiej, ale oni tylko przesiadywali w tych swoich barach, nieświadomi, że ich dobrobyt wziął się stąd. Że dla nich ktoś wyszarpywał rudę spod ziemi, na której Tommy właśnie stał.

Oprócz niego nie było w tym domu żywego ducha.

Niech to szlag, pomyślał.

Nie usłyszał słów, tylko stłumione zawołanie, jakby głosy dobywały się ze ścian.

– Zamknij się! – krzyknął.

– Z kim pan rozmawia?

Chłopak stał w drzwiach. Był bardzo młody, wzięty na zastępstwo, po tym jak jednemu z pra-



TOVE ALSTERDAL

Urodziła się w 1960 r. w Malmö. Dorastała na przedmieściach Sztokholmu. W młodości pracowała w szpitalu psychiatrycznym w Beckomberdze, a doświadczenia zawarła w wielu swoich powieściach.

cowników firmy wypadł dysk. Fachowiec zaniemógł w najgorszym momencie. Transport tych domów był prestiżowym zleceniem i wszystko musiało pójść zgodnie z planem. Wystarczyło lekkie zachwianie równowagi i mogła pęknąć cała ściana. Lokalne media śledziły każdy szczegół całej procedury, a gdy jakiś dom ruszał w drogę, mieszkańcy Malmberget zbierali się przy drodze, żeby popatrzeć. Być świadkami przenosin całej osady.

– No proszę, jednak zwlokłeś się z łóżka – rzucił Tommy i ruszył schodami na piętro.

Chłopak stał w miejscu.

– Co to było? – zapytał.

– O czym ty mówisz?

– Zabrzmiło jak zwierzę czy coś.

Tommy wrócił na parter.

– Też to słyszałeś?

– Kurwa, chyba nie zapomniał kot?

Nagle po rurach rozniósł się cichy brzęk. Jakby ktoś w nie zabębnił. Tommy i chłopak zamarli. Milczeli. Dzwonienie ucichło, ale po chwili rozbrzmiało ze wzmożoną siłą.

– Piwnica – zawyrokował młody. – Dźwięk dochodzi z dołu.

Tommy pogrzebał w pęku kluczy. Wypróbował jeden, zaraz potem drugi. Wreszcie otworzył i spojrzeli na zakręcające schody prowadzące w czarną otchłań. U ich krawca znajdowały się kolejne drzwi, grube i żelazne, z solidną klamką. W tym miejscu panowała kompletna cisza. Dźwięk musiał wędrować w górę po ścianach albo przez kominy. Do zamka nie pasował żaden klucz.

– Kurwa... – przeklął Tommy, zawracając na górę.

Chłopak szedł tuż za nim. Wyszli z domu i powoli ruszyli wzdłuż ścian budynku. W pewnej chwili znów usłyszeli jęk. Tommy ukląkł przy okienku piwnicznym i włączył latarkę. Szybko odbiła światło z taką siłą, że ujrzał mroczki przed oczami.

– Niech pan ją wybije – powiedział chłopak.

– Nie wolno nam powodować szkód.

– To tylko okno – upierał się młody. – Jakie to ma znaczenie?

Młodeż, pomyślał Tommy, idąc do auta po skrzynkę z na-

rzędziami. Chwilę później zamachnął się kluczem nastawnym, celując w szybę. Czasem, cholera, ma trochę racji, podsumował.

Odtamki posypały się na kamienną posadzkę. Zapadła cisza. Tommy Oja zdążył pomyśleć, że popełnił błąd. Zaczął już układać w głowie mowę obronną dla szefa, kiedy młody wyjął mu latarkę z ręki i poświecił do środka. Do podłogi było ponad dwa metry, Tommy dobrze o tym wiedział, ponieważ brał udział we wszystkich obliczeniach i pracach nad planem podniesienia i zabezpieczenia tego domu. W dodatku, nawet gdyby ktoś się uparł i postanowił zaryzykować życie dla jakiegoś pieprzonego kota, okienko było za małe, by się przez nie przecisnąć.

Młody nagle wydał z siebie krzyk i odrzucił latarkę. Wycofał się rakiem, tak daleko, jakby zamierzał sunąć na dupsku aż do samego Gällivare. W jego oczach malował się strach. W następnej sekundzie słońce wyjrzało zza gór i otoczyło głowę chłopaka blaskiem przywodzącym na myśl aureolę.

– Zobaczyłeś ducha, czy co?

Tommy wsadził rękę przez wybite okienko i oświecił piwnicę, wodząc jasnym kręgiem od ściany do ściany. Zapadła nieprzyjemna cisza. Słyszał tylko swój własny puls, a po chwili dołączyły do niego przekleństwa młodego. W piwnicy stały skrzynki i złożone plastikowe krzesła. Stary stół do ping-ponga, na ścianach wisiały jakieś afisze. Nagle dostrzegł ruch. Czyjeś ręce uniosły się i zasłoniły twarz. Człowiek na wpół siedział, na wpół leżał, przyciśnięty do ściany, skulony jak zwierzę (...)

TOVE
ALSTERDAL



Tove Alsterdal, „Nikt cię nie odnajdzie”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 44,90 zł



KONTAMINACJA KRYMINALISTYCZNA

Kontaminacja oznacza z łaciny „zmieszanie, skrzyżowanie różnorodnych czynników w nową całość”. Ale w polskiej literaturze kryminalistycznej odnosi się do jakości badań w naukach sądowych, w tym przede wszystkim ekspertyzy śladów biologicznych i ryzyka błędu wynikającego z zanieczyszczenia śladów ujawnionych na miejscu zdarzenia elementami obcymi.

Zabezpieczenie

Wg analiz. Jolanty Babeckiej i Ireneusza Sołtyszewskiego, zamieszczonych w tomie „Technika kryminalistyczna” (wyd. WSP, Szcztyno 2006), „kontaminacja jest procesem polegającym na niekontrolowanym zmieszaniu różnych składników i wiąże się bardzo ściśle z kwestią zasadniczego celu oględzin miejsca, rzeczy, osoby oraz zwłok, mianowicie ujawnieniem i zabezpieczeniem śladów zdarzenia oraz badaniem śladów przez ekspertów”.

Autorzy wymieniają następujące źródła kontaminacji: osoby uczestniczące w oględzinach, narzędzia, którymi się posługują, pojemniki i odczynniki oraz mikroorganizmy degradujące ślady biologiczne.

„Ręce przy sobie”

Mówiąc prościej, kontaminacja zachodzi wtedy, gdy świadkowie zadepczą ślady, pilnujący policjanci rzucą tam kilka wypalonych petów, a biegły od zbierania śladów wyleje na nie kawę.

Brian Innes w książce „Niezbity dowód. Metody wykrywania zbrodni” (wyd. Muza, Warszawa 2001) ujął to celnie: „Konsekwentne stosowanie reguł może sprawić, że złota myśl praktyków: »Na miejscu zbrodni oczy miej otwarte, usta zamknięte, a ręce trzymaj przy sobie« przyniesie oczekiwane owoce, a problem kontaminacji będzie tylko tematem wykładów akademickich”.

Casus Papaya

Czyżby Innes słyszał o śledztwie w sprawie zabójstwa gen. Marka Papaya? Wtedy kontaminacja osiągnęła apogeum: miejsce zbrodni zryło butami kilkadziesiąt osób, w tym kilku polityków, psy policyjne zgłupiały i nie zdołały podjąć tropu, ślady DNA na masce samochodu zamazano tak, że stały się bezużyteczne. Podobnie jak pokisk znalezione w oparciu fotela.

Nawet gdyby na owym fatalnym parkingu przy ul. Rzymowskiego zjawił się wtedy sam mistrz dedukcji Sherlock Holmes – rozłożyłby beznadziejne ręce i poszedł dedukować gdzie indziej. Z kontaminacją bowiem rozumowo nikt dotąd nie wygrał.



Główne przykazanie śledczych powinno brzmieć: „Nigdy nie kontaminuj!”.



„Lepiej umrzeć swoją śmiercią, niż żyć przeciw sobie” – powtarzał z ponurą miną, kupując kolejną flaszkę.

TOW. GOMUŁKA KRZYCZAŁ WŚCIEKŁY: „TEN CZŁOWIEK ŻYJE TAK. JAK PISZE”

Ireneusz Iredyński: PRL-owski pisarz przeklęty przez władze

ciąg dalszy ze str. 8

- Przemoc to jeden z głównych tematów życia ludzkiego dwudziestego wieku. Wszystkich moich bohaterów prozatorskich łączy pewna przemiana. Kreują się, nie chcą zostać w żaden sposób zaklasyfikowani - opowiadał w 1980 r. sam Iredyński w audycji Polskiego Radia pt. „Zwierzenia wieczorne”. Uważano też, że twórca balansował między modernizmem a postmodernizmem, inni artyści często odnajdywali w jego dziełach antykomunistyczne nawoływania do walki o wolność wypowiedzi. Z kolei różnej maści publicyści, którzy uaktywnili się po pamiętnych wydarzeniach z października 1956 r., opisywali go jako przedstawiciela pokolenia bliżej nieokreślonego - nieidentyfikującego się z przeszłością, a jednocześnie patrzącego z niepokojem i obawą w przyszłość.

Wódka we krwi

W zasadzie z antyradzieckimi opiniami identyfikowali Iredyńskiego praktycznie wszyscy. Pisarz niespecjalnie krył się ze swoimi poglądami, a Jacka Kuronia niemal cały czas uważał za osobę w jakimś stopniu sympatyzującą z komunistami. Władysław Gomułka trzy razy osobiście udzielał mu reprimendy, a kolejni śledzący go TW z lubością rozpisywali się o jego „seksualnym rozwydrzeniu” oraz antykomunistycznych wystąpieniach, którymi rządził innych literatów. Zresztą to jego hulaszczcze rozpasanie i imprezowe życie również miało być w jakimś stopniu sprzeciwem wobec ówczesnego systemu. Choć jego pijackie przypadłości wielu nazywało zwyczajnie ekscesami. Jan Kłossowski widział w nich konsekwentną de-

strukcję swojego pisarstwa i samego siebie. Zamiłowanie Iredyńskiego do alkoholu było powszechnie znane. - Był człowiekiem nieszczerliwym. Nie chciał żyć. Pił, bo nudził go komunizm - wspominała na antenie Polskiego Radia prof. Jadwiga Staniszkis, niegdyś partnerka pisarza. Artysta ponoć zawsze miał ze sobą buteleczkę z wódką, dzięki której utrzymywał poziom alkoholu we krwi na stale tym samym poziomie. - I twierdził, że nigdy się nie upija - wspominała Dorota Marczevska w produkcji TVP. Ze wspomnień ukochanych Iredyńskiego da się jednocześnie wysnuć wniosek, że życie z pisarzem było ciągłą nad nim opieką: nigdy nie było wrażliwego, kiedy będzie trzeba odebrać go z knajpy albo podać

Damska bielizna

Iredyńskiego oraz towarzyszącego mu tej nocy Edwarda Żebrowskiego oskarżono o gwałt na 19-letniej dziewczynie. Dla świata artystycznego w zasadzie od początku oczywiste było, że całość była zregnącą prowokacją władzy, a Jerzy Giedroyc pisał, że prawdopodobnie chodziło o zaspokojenie purytanizmu Gomułki. Uwięzienie - pod stygmatyzującym zarzutem wyjątkowo obrzydliwego przestępstwa - miało być przestrogą dla pozostałych niezależnych, gniewnych artystów. Władza dawała jednoznaczny sygnał, że nie cofnie się przed niczym, by tylko ukroczyć wolnościowe zapędy niektórych twórców. Całe zajęcie odтворzono kilka lat później ze wspomnień głównych zainteresowanych. Iredyński i Żebrowski mieli zażądać od siebie młodych dzie-

skazywanych na karę śmierci, ale także politycznych przeciwników ówczesnego systemu. Tam Iredyński poznał m.in. Jacka Kuronia. Pisarzowi podawiano również tzw. podsiadków, czyli tajnych agentów celnych, którzy mieli dodatkowo podjudzać osadzonych, zbierając tym samym kolejne preteksty do dalszego przetrzymywania. Iredyński przesiedział za kratkami całą karę, Żebrowskiego zwolniono z więzienia po kilku miesiącach, gdyż - jak podkreślano - nie on był głównym prowadzącym całego zamieszania. Znanymi twierdząc, że odsiadka zmieniła pisarza, zaczął się bać, po wyjściu na wolność utracił swą młodzieńczą beztroskę i poczucie całkowitej wolności. Choć wszelakie pisma podziemne wciąż namawiały go do współpracy, ten konsekwentnie odmawiał. „Przeszczuli go” - przekonywali przyjaciele. Sprawa z 19-letnią córką oficera SB nie była jedyną, w której

„skąd ten skurwiel wytrzasnął jedwabny sznur?”. Jego zamiłowanie do przekleństw było zresztą powszechnie znane. „Działalność jebalnicza” - tak opisywał swoje przywiązanie do hulaszczego życia. Pisał szybko. Stworzenie scenariusza filmowego nierzadko zajmowało mu kilka dni, książki - dwa tygodnie. Dopiero po odsiadce w więzieniu nieco osłabła jego artystyczna płodność. Zarabiał świetne pieniądze, stać go było na wszelakie uciechy, czym nierzadko wzbudzał zazdrość kolegów po fachu, którzy ledwo wiązali koniec z końcem. Znamomi podkreślają, że tworzył głównie własnie dlatego, że praca pisarza gwarantowała mu zadowalające zarobki. Swego czasu był jednym z kilku najlepiej zarabiających artystów w Polsce, co oczywiście nie umknęło uwadze władzy. „Przynajmniej wiadomo, skąd ma fundusze na balangi i panienki” - pisali inwigilujący artystę.

Gdy samobójstw o popełnił Edward Stachura, Iredyński miał w krzyknąć z podziwem: „Skąd ten skurwysyn w ziały jedwabny sznur?!”

czynę. Ta od razu po wejściu do mieszkania zaszyła się w łazience, z kolei artyści, przy wódec, pograżyli się w dyskusji. Po kilku minutach twórcy zorientowali się, że nastolatki nie ma przez dłuższy czas - wyważyli drzwi do łazienki, gdzie zastały ich tylko damskie ubrania i bielizna. Nie minął kwadrans, gdy na miejscu rzekomej zbrodni pojawiła się milicja, co też było dosyć symptomatyczne, gdyż na przyjazd przedstawicieli MO zazwyczaj czekało się w podobnych przypadkach znacznie dłużej. Również proces odbył się w tempie ekspresowym, a Iredyńskiemu nie pomogło nawet wstawienie to Stefana Kisielewskiego. Później okazało się, że dziewczyna, którą przyprowadził Żebrowski i Iredyński, była córką oficera Służby Bezpieczeństwa. Momentalnie pojawiły się plotki, według których cała akcja miała być zaaranżowana przez Grzegorza Lasotę - reżimowego dziennikarza i reżysera dokumentalistę - ze względu na to, że Iredyński zgasił kiedyś w jego uchu papierosa. Notabene było to wówczas dosyć popularnym gestem, zwłaszcza podczas pijackich awantur i burd.

Scenariusz w tygodnie

Iredyński otaczał się przede wszystkim artystami. Edward Żebrowski, z którym wyładował w więzieniu, opowiadał, że dramaturg jest miłym i ciepłym człowiekiem, szukającym prawdziwych przyjaciół. Chodził wspólnie do popularnego wówczas Smakosza, spotykali się na prywatkach. Iredyński poznał w ten sposób niemal wszystkich przedstawicieli pokolenia „Współczesności” na czele ze Stachurą i Nowakowskim. Gdy ten pierwszy popełnił samobójstwo, wieszając się na jedwabnym sznurze, Ireneusz skonał w jednym dniu.

„Przeszczuli go”

Artyści trafili do więzienia o zastraszonym rygorze w Sztumie - umieszczano w nim nie tylko zbrodniarzy

Iredyńskiego chętnie i sprawnie tłumaczono na inne języki, m.in. angielski i niemiecki, dzięki czemu zdobył popularność również za granicą, np. w Szwajcarii, gdzie wystawiono kilka jego sztuk. Sam pojechał do Żurychu. 2 marca 1972 r. napisał, że podobna mu się to miasto, gdyż jest sporo monopolowych, a dyrekcja jednego z tamtejszych teatrów ma nadzieję, że stworzy dla nich dzieło wybitne. Nie znalazł tylko satysfakcjonującego go sklepu z zegarkami, które też były wielką miłością artysty. Zmarł na skutek długoletniej komplikacji z trzustką. Żałujący siebie, aby po śmierci go spopielono, co notabene dokonało się w jednym wówczas krematorium w Poznaniu. Przyjaciele, którzy odbierali urnę, postanowili oddać zmarłemu stosowny hołd i przed odjazdem z miasta spożyli jeszcze nieco alkoholu, co z kolei zakończyło się interwencją milicji.

Na szczęście, po dość długich przekonywaniach funkcjonariuszy, iż w trzymanym przez nich naczyniu znajduje się ich przyjaciel, zostali wypuszczeni. Prochy zmarłego artysty mogły spocząć na warszawskich Powązkach. Grabarz wmurowujący urnę w stosowne miejsce na cmentarzu ponoć też nieźle się urznął w trakcie wykonywania swojej pracy.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL KRAKOWSKI



W tym miejscu po wojnie stał kiosk nieszczęsnej Marianny, ofiary Stanisława W.

Zbrodnia w Krakowie, czyli zwłoki w przesyłce PKP

Na rogu ul. Szpitalnej i Małego Rynku stał kiedyś kiosk pani Marianny. To ona stała się ofiarą okrutnego morderstwa.

Pani Marianna nie była kobietą bardzo bogatą, cierpiała na niedowład ręki i nogi. Ten kiosk był dla niej jedynym źródłem dochodu. Za niewłaściwie ułożone uczucie zapłaciła życiem. Stała się ofiarą jednej z najbardziej makabrycznych zbrodni, o których słyszał Kraków w latach 50.

Pociąg nr 3911

1 września 1955 r. szef Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku wysłał do szefa KWP MO w Krakowie wykalgrowany telefonogram. „30 sierpnia 1955 r. o godz. 13.30 w wagonie klasy II, który przybył z Krakowa do Gdyni, znaleziono pod siedzeniem dwie nogi ludzkie odcięte przy kolanach, odziane w pończochy bawełniane koloru beżowego. Na jednej nodze poniżej kolana znajdowała się podwiązka koloru szarego. Zachodzi przypuszczenie morderstwa”.

9 września w magazynie PKP otwarto wiklinowy koszyk nieodebraną przesyłkę z Krakowa, bo dobywał się z niego straszny smród. Znaleziono tam poćwiartowane zwłoki kobiety, bez głowy i nóg odciętych powyżej kolan. Opalo było owinięte w żółto-zieloną kapę w liście i kwiaty. Oprócz zwłok w koszu znaleźli się ręcznik oraz krzyżyk należący prawdopodobnie do ofiary. Pięć dni później krakowska milicja wszczęła śledztwo.

Tylko pomagali

W pociągu Kraków-Wrocław w dn. 29 sierpnia 1955 r. konduktorzy zapamiętali dwóch mężczyzn. Jeden był po cywilnemu i chciał im wcisnąć poza formalnościami pakunek. Proponował za to wódkę i 1 tys. zł. Drugi był w mundurze kolejarza. Konduktorzy opisali obu z nich. Jedną z pracownic przyznała też, że go poznała - często wsiadał w Mydlnikach, a mieszkał w Rzęsce. Tak dotarło do Władysława W. Niedługo później śledczy wpadli na trop Henryka K., kolegi Władysława i jego pomagiera. Razem nadali paczkę. W tym momencie w śledztwie pojawił się też Stanisław W.

Chłopak poznał 44-letnią Mariannę pod koniec lat 40., był od niej 20 lat młodszy. Zauroczył samotną, schorowaną kobietę. Kupował u niej papierosa, załatwiał jej drobne sprawy. Podawał się za doktora, choć nie dostał się na medycynę. Udzielał porad i wyrobił sobie pieczętą „Dr. W., specjalista chorób kobiecych”.

Miłość i kłamstwa

Wykorzystwał Mariannę i pożyczal od niej spore sumy, kiedy jednak straciła koncesję na prowadzenie kiosku, przestała go interesować. Według śledczych to wtedy, na początku 1955 r., zaczął planować morderstwo. 29 sierpnia w mieszkaniu przy ul. Długiej zamordował ją i pokawalkował zwłoki. Śasiadka z Długiej zobaczyła go, jak wylewał w toalecie zakrwawioną wodę z miski.

Wyrok krakowskiego sądu zapadł 12 listopada 1958 r. - dożywotnie więzienie i pozbawienie Stanisława W. praw publicznych i honorowych. Dwa lata później sąd wojewódzki w Krakowie zamienił karę dożywocła na 25 lat. Wyszedł w 1978 r., za dobre sprawowanie i zamieszkał w Stalowej Woli, przydzielono mu kuratora. Zmarł w Stalowej Woli w 1980 r.

MP, TŻ

Skończyłam 40 lat i czuję, że otwieram w życiu nowy rozdział. To, co było, zostawiam za sobą



Katarzyna Cichopek w „Party” z okazji swych 40. urodzin. Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Blanka Lipińska

nie zakrywa klaty

Kiedy pisarka zamieściła na Instagramie swoje zdjęcie, na których widać jak opala się topless przy ojcu i bracie, w internecie zawrzało z oburzenia. „Ani ta, ani brat nie zakrywają przy mnie klaty. W sumie żaden facet tego nie robi, a wielu z nich ma cycki większe niż ja” – odpowiedziała Lipińska.



Legendarne hollywoodzkie pary

TVP Dokument, 18:05

Bohaterami odcinka są Lauren Bacall i Humphrey Bogart. On gwiazda „Casablanca”, nagle gra u boku nastoletniej modelki, która rok wcześniej trafiła na okładkę „Harper's Bazaar”. Chemia między 44-letnim Bogartem, a 19-letnią Bacall zrodziła się błyskawicznie. Pozostaną parą aż do śmierci aktora.

Bez winy

Canal+ Premium, 21:00

Theo Abrams (Jarrid Geduld) – były strażak cierpiący na zespół stresu pourazowego – pewnego ranka budzi się obok martwej żony. Próbuje oczyścić się z podejrzeń i odkrywa, że został wplątany w intrygę.

Transportowe megahuby

National Geographic, 22:00

W programie zaglądamy za kulisy największych węzłów transportowych. Co pełni w nich kluczową rolę? Jak zagwarantować pasażerom najwyższe standardy bezpieczeństwa? W jaki sposób przebiega organizacja niekończącego się wręcz ciągu startów i lądowań?

Szóstka z Nebraski

HBO, 22:45

Zapis bardzo nietypowej i psychologicznie złożonej sprawy. W 1985 roku morderstwo starszej kobiety wstrząsa społecznością małego miasteczka, podobnie jak oczyszczenie z zarzutów sześciu osób skazanych za tę zbrodnię...

KRZYŻÓWKA NR 163

Poziomo:

- 1) Bolesław, autor powieści „Faraon”,
- 6) odłam religijny,
- 11) film w reżyserii Kingi Dębskiej,
- 12) port rybacki u ujścia Słupi,
- 13) fryzura z drobnych loczków,
- 14) „... pod żyrafą i nosorożcem”, serial w TVP,
- 15) wystrzelona z łuku,
- 17) dawna srebrna moneta,
- 18) gwiazda opery lub baletu,
- 19) kondycyjny dla sportowców,
- 20) bohater wojny trojańskiej,
- 23) przedmowa do powieści,
- 25) wąska łopata o zaokrąglonym ostrzu,
- 26) luksusowy pokój w hotelu,
- 27) chroniony gatunek nietoperza,
- 28) wielki wstyd, sromota,
- 31) jedna z faz Księżyca,
- 34) jeden z zabójców Juliusza Cezara,
- 36) tkanina na przewiewne sukienki,
- 37) Artur, aktor z „Miodowych lat”,
- 38) pensja aktora,
- 39) miłośnik wszystkiego, co brytyjskie,
- 40) mały konik angielski.

Pionowo:

- 2) szybka reakcja, przytomność umysłu,
- 3) droga o twardej nawierzchni,
- 4) ostry konflikt, zatarg,
- 5) metalowa sztaba u drzwi,
- 6) spotkanie Laury i Filona pod jaworem,
- 7) miasto wojewódzkie ze Spodkiem,
- 8) sala wykładowa na uczelni,
- 9) faza weryfikacji hipotezy naukowej,
- 10) wojskowe wdzianko z kewlurą,
- 16) ukraiński taniec ludowy,
- 21) „... chce spać”, komedia filmowa,
- 22) ... Conan Doyle, twórca postaci Sherlocka Holmesa,
- 23) rezultat obliczeń, rozwiązanie,
- 24) barwne zjawisko atmosferyczne,
- 29) zeszyt do robienia notatek,
- 30) parpwa lub rzymska,
- 32) spory ubytek w murze,
- 33) w oponie roweru,
- 34) pęcherz po oparzeniu,
- 35) gorąca woda na herbatę.



ROZWIĄZANIE NR 162

A	K	W	A	R	I	U	M	■	I	M	I	T	A	T	O	R
D	■	I	E	■	S	E	J	M	■	W	W	O	■	■	■	■
A	■	A	■	J	A	Z	■	I	S	S	A	■	I	■	Z	■
M	O	R	Z	E	■	N	A	T	R	E	■	R	Y	N	E	K
E	■	U	■	N	■	O	■	Y	■	E	■	O	■	G	■	A
K	O	S	Z	■	T	■	S	K	R	Z	E	■	G	R	O	S
L	■	I	■	R	■	A	■	G	■	C	■	O	■	O	■	■
A	S	C	E	T	Y	C	Z	N	E	■	O	B	Y	■	C	Z
■	Z	■	L	■	B	■	■	■	■	■	■	N	■	G	■	K
■	G	A	Z	E	L	■	■	■	■	■	■	■	K	R	A	W
E	■	I	■	O	■	■	■	■	■	■	■	■	A	■	A	R
G	■	L	■	O	W	K	A	■	■	■	■	■	S	P	■	L
A	■	L	■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	I	K	■	J
W	■	A	■	K	A	■	■	■	■	■	■	■	E	P	■	O
A	■	O	■	A	■	N	A	■	J	■	A	■	N	T	■	A
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Twoje słowa będą balsamem łagodzącym wszelkiego rodzaju spory i napięcia. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za nie wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie zajmuj się problemami innych osób. Horoskop na dziś ostrzega, że takie zachowanie może być odebrane jako naruszanie ich intymności.

Baran (21.03 - 19.04)

Przed Tobą dobry dzień na wyciąganie ręki do zgody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że przez nikogo nie zostanie ona odtrącona.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie zbaczaj dzisiaj z utartych szlaków. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że chodzenie na skróty może zaprowadzić Cię na manowce. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Podejmowanie ważnych decyzji lepiej odłożyć na później. Horoskop na dziś zapowiada, że raczej nie będziesz w najwyższej formie...

Rak (22.06 - 22.07)

Horoskop dzienny na czwartek wróży, że przywiązywanie dużej troski do szczegółów będzie dzisiaj Twoim znakiem rozpoznawczym.

Lew (23.07 - 22.08)

Ktoś będzie prawić Ci komplementy i chwalił to, co zrobisz. Horoskop dzienny mówi, że ze szczerością nie będzie to miało wiele wspólnego... Panna (23.08 - 22.09) Nie uda Ci się osiągnąć wszystkich zaplanowanych celów. Horoskop na dziś mówi, że wywoła to u Ciebie spore poczucie frustracji. Waga (23.09 - 22.10) Zjednoczysz dzisiaj kilka osób wokół wspólnego celu. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że razem uda wam się sporo osiągnąć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Bardzo trudno będzie dzisiaj nakłonić do rezygnacji z powziętych planów. Horoskop dzienny mówi, że Twoja nieustępliwość osiągnie wyżyny. Strzelec (22.11 - 21.12) Musisz utrzymywać jednocześnie kontrolę nad kilkoma zadaniami. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że nie będzie to łatwe, ale możliwe. Koziorożec (22.12 - 19.01) Zatrósz się dzisiaj o potrzeby swojego organizmu. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, że lekceważenie ich może źle się zakończyć...



REKLAMA

nasze DOBRE
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.30

MECENAS:

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.

KLUSKA SPECJALNA
STREFA EKONOMICZNA

Polska
Strefa Inwestycji

Super
Technologia

0010628973

SANATUS – Przychodnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej XXI wieku!

Rok 2022 jest wyjątkowy dla SANATUSA – to właśnie teraz mija 20 lat marki, a także 7 lat funkcjonowania Przychodni POZ! Przez ten czas zaufało nam ponad 20 tysięcy Pacjentów i staliśmy się największy w regionie. Posiadamy 5 filii: dwie w Koszalinie – przy ulicy Żwirowej 10 oraz Wenedów 1, a także w Manowie, Świeszynie i Rosnowie – co najważniejsze, nasi Pacjenci mogą korzystać z dowolnej filii!



W ostatnim czasie wprowadziliśmy wiele udogodnień dla naszych Pacjentów – jedną z najważniejszych jest stworzenie Telefonicznej Centrali Obsługi Pacjenta – dzięki temu żaden kontakt z naszą Przychodnią nie pozostaje bez odpowiedzi, a średni czas oczekiwania na połączenie wynosi tylko nieco ponad 30 sekund! Pozwala to na sprawne umawianie wizyt w Przychodni, ale także kontakt w innych sprawach związanych ze zdrowiem: uzyskanie recepty, skierowania, czy umówienia na teleporadę.

Kolejnym usprawnieniem jest Internetowy Formularz Pacjenta – dzięki któremu nasi Pacjenci mogą załatwić większość spraw (tych, które nie wymagają bezpośredniego kontaktu z lekarzem) z dowolnego urządzenia podłączonego do internetu – bez konieczności wizyty w placówce. E-skierowania, e-recepty, czy wspomniane teleporady – to już standard w SANATUSIE!

Rozwijamy się także pod względem kadr – obecnie pracuje u nas 13 lekarzy! Udało nam się zatrudnić również lekarzy zza naszej wschodniej granicy, którzy oprócz tego, że są wspaniałymi lekarzami, to na dodatek znają języki ukraiński i rosyjski, dlatego też staliśmy się przychodnią, w której pomocy mogą szukać uchodźcy z Ukrainy.

SANATUS to także nowoczesna diagnostyka. Współpracujemy z czołowymi laboratoriami, nasze placówki wyposażone są w nowoczesne aparaty EKG, które w czasie rzeczywistym opisywane są przez kardiologów z Kliniki w Zabrze. Od niedawna pracuje u nas Pani doktor radiolog, która wykonywać w naszej placówce na ul. Żwirowej 10 badania na nowoczesnym aparacie USG.



W naszej Przychodni kompleksowo dbamy także o uśmiech naszych Pacjentów, 4 lata temu uruchomiliśmy prywatną Klinikę Stomatologiczną SANATUS. W chwili obecnej są to 4 nowoczesne gabinety stomatologiczne, w których pracuje 9 lekarzy stomatologów różnych specjalności, 5 wykwalifikowanych asystentek i higienistek oraz zespół rejestratorek.

W Klinice Stomatologicznej SANATUS organizujemy regularnie „Dni Otwarte Implantologii” – to cykl wydarzeń, podczas których Pacjenci mogą umówić się na darmową konsultację z lekarzem, dowiedzieć się jak wygląda leczenie, sporządzić Plan Leczenia, czy w końcu poznać jego koszt.

Zostań naszym Pacjentem!

SANATUS Podstawowa Opieka Zdrowotna

604 54 03 03

www.sanatus.eu

REKLAMA

nasze DOBRE
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.13

MECENAS:

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.

KLUSKA SPECJALNA
STREFA EKONOMICZNA

Polska
Strefa Inwestycji

Super
Technologia

0010629099

Nadleśnictwo Warcino zachęca do dbania o środowisko. „Myśl globalnie, działaj lokalnie”

W związku z rosnącą świadomością społeczną na temat zmian klimatycznych, Nadleśnictwo Warcino planuje wyjść do mieszkańców regionu z szeregiem akcji mających na celu dbanie o środowisko.

Jak informują przedstawiciele Nadleśnictwa – należy wyjść do społeczności z kampanią wizerunkową, w której będą podane informacje o działaniach jakie Lasy Państwowe prowadzą w ramach swojej działalności na rzecz ochrony środowiska.

Nadleśnictwo przewiduje szeroką współpracę z lokalną społecznością oraz stowarzyszeniami, a także promowanie działań na rzecz ochrony środowiska na drodze postępujących zmian klimatycznych w imię zasady – myśl globalnie, działaj lokalnie.



Nadleśnictwo Warcino

Więcej na: www.warcino.szczecinek.lasy.gov.pl/nadleśnictwo

Z mnóstwem energii, ale bez prądu. Przeboje gwiazdy

Małgorzata Klimczak
Szczecin

„Natalia Kukulska MTV Unplugged” to koncert, który będzie można zobaczyć w sobotę w szczecińskiej filharmonii.

Natalia Kukulska to jedna z najbardziej znanych i cenionych wokalistek na polskim rynku muzycznym.

25-lecie działalności artystycznej piosenkarka uczciła, biorąc udział w kultowym formacie koncertowym telewizji MTV - MTV Unplugged. Teraz przyszedł czas na serię koncertów, które Natalia zagra jesienią 2022 roku.

Koncerty MTV Unplugged to bez wątpienia znacząca część historii współczesnej muzyki. Format, zapoczątkowany przez amerykańską stację telewizyjną pod koniec lat 80. XX w., przez dekady gromadził największych artystów, którzy swoje utwory prezentowali w wersjach akustycznych.

Na tę okazję skład zespołu Kukulskiej został poszerzony i urozmaicony o ciekawe instrumentarium, w skład którego weszło aż 11 muzyków. Koncepcję muzyczną koncertu artystka stworzyła z Archie Shevskim - producentem i muzykiem, z którym pracuje od lat. Archie jest też autorem aranżacji oraz zagrał na pianinie i wurlitzerze. Na gitarze

KUKULSKA
UNPLUGGED

22.10
-2022-

Szczecin
Filharmonia
im. M. Karłowicza



Płyta „Natalia Kukulska MTV Unplugged” ukazała się w 2022 r. i zarówno jej warstwa muzyczna, jak i wizualna to przedsmak tego, co będzie można usłyszeć na koncercie

akustycznej usłyszymy Artura BooBoo Twarowskiego, a na Moog'u Marcina Małego Górnego. W sekcji instrumentów perkusyjnych znajdują się: perkusja (Michał Dąbrówka), marimba (Jan Dąbrówka), i handpany (Michał Pękosz), w sekcji instrumentów dętych ciekawy zestaw stanowią: waltornia (Mikołaj Grott), klarnet basowy (Tomasz Żymła) i flet (Tomasz Duda). Ważnym elementem całej muzycznej oprawy jest sekcja wokalna,

a w niej Kasia Rościńska, Ola Nowak i Archie Shevsky.

Podczas koncertu Kukulska zabiera widzów w sentymentalną podróż przez 25 lat swojej twórczości. Usłyszymy więc piosenki z pierwszych albumów wokalistki, takie jak „Im więcej ciebie, tym mniej”, „W biegu”, czy „Piosenka światłości”, ale nie zabraknie też utworów z ostatnich albumów, a nawet z jubileuszowej EP-ki „Jednogłośna”, wydanej jesienią 2021.

MTV Unplugged to oprócz akustycznych brzmień i muzyki w roli głównej bez zbędnych zabiegów produkcyjnych oprawa wizualna. Cały pomysł na nią to zabawa geometrią i światłem, co stwarza niepowtarzalny obraz każdego utworu.

Co, gdzie, za ile
„Natalia Kukulska MTV Unplugged” 22 października, godz. 19, bilety 65-120 zł. ©P

Diwa w łódzkim getcie i maraton z Niemcewiczem

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W ramach obchodów 50-lecia Teatr Rondo zaprasza na dwa wieczory jubileuszowe, które łączy osoba znana i ceniona słupskiego reżysera Stanisława Międzywieskiego.

„Od przodu i od tyłu” wersja reżyserska to teatralna biografia Juliana Ursyna Niemcewicza, polskiego poety, uczestnika Sejmu Czteroletniego, świadka uchwalenia Konstytucji 3 Maja i Targowicy. Tragikomiczny maraton przez drugą połowę XVIII wieku w Polsce - makabryczny i groteskowy portret naszych przywar, słabości, uciech, ambicji i żądz. Czy historia jest nauczycielką życia? Przez siłę oddziaływania ten spektakl to zaproszenie

do dyskusji. Scenariusz inspirowany jest m.in. niedosłą rozprawą doktorską „Niemcewicz od przodu i tyłu” Karola Zbyszewskiego, powieściami „Casanova” Jerzego Żurka i „Iksowie” György'ego Spiró.

Przedstawienie było grane i nagradzane w 19 krajach na czterech kontynentach. W Teatrze Rondo zostanie zagrane 21 października o godz. 19.

Dzień później będzie można zobaczyć spektakl „Diva”. Nora Sedler, „prima-donna assoluta” światowych scen operowych, jesienią 1941 roku zostaje deportowana do Litzmannstadt Getto (Łódź). Przybywa w transporcie wraz z dużą grupą żydowskich artystów z Europy Zachodniej. Uniknęła zagłady. „Za jaką cenę?” - pytacie żyjący dzisiaj”. ©P



Przedstawienie „Diva” jest grane i nagradzane na festiwalach w Polsce i na całym świecie

Czarny humor na teatralnej scenie

Joanna Krężelewska
Koszalin

Na weekend Bałtycki Teatr Dramatyczny ma dla widzów cztery propozycje.

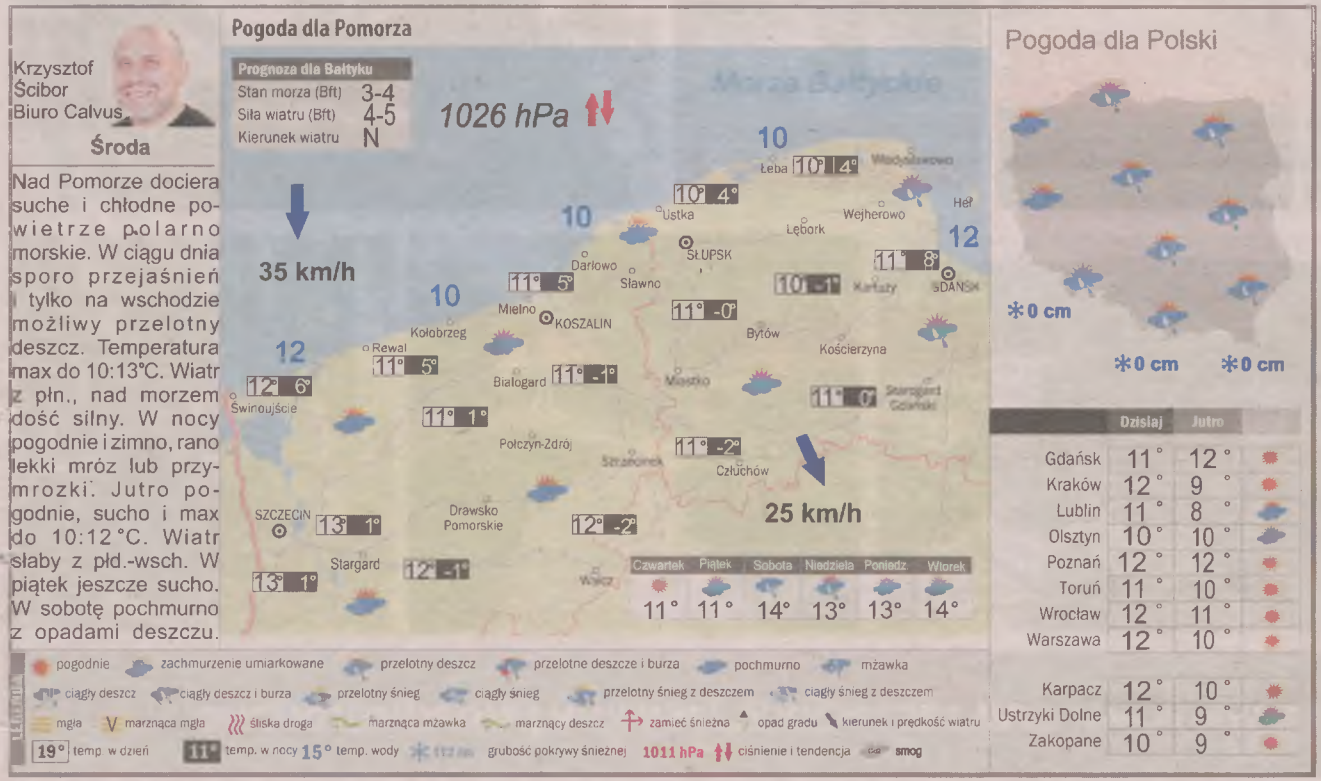
W piątek, 21 października, o godz. 19 rozpocznie się spektakl „Martwa natura”. Tożarna komedia z wątkiem kryminalnym i zaskakującymi zwrotami akcji, zagrana brawurowo przez czwórkę znakomitych aktorów.

W sobotę o godz. 19 będzie można zobaczyć kryminalną farsę Raya Cooneya „Kochane pieniądze”. Jej bohaterem jest londyński księgowy Henry.

W niedzielne południe na scenie teatru zagości „Pippi Pończoszanka”. Bilety w cenie 19 zł.

W niedzielę o godz. 19 publiczność zobaczy „Szalone nożyczki”. To komedia kryminalna rozgrywająca się w salonie fryzjerskim. ©P

POGODA



Powiew mundialu pod samiuśkim Giewontem

Filip Stachowski
redakcja@polskapress.pl

Do piątku, 21 października, wszystkie federacje uczestniczące w turnieju muszą zgłosić do FIFA szeroką kadrę na mistrzostwa świata.

Lista powinna zawierać maksymalnie 55 nazwisk, w tym czterech bramkarzy.

W przypadku reprezentacji Polski szeroka kadra zostanie ogłoszona dzień wcześniej w czwartek w Zakopanem podczas Europejskiego Kongresu Sportu i Turystyki. Mają tam być obecne władze Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz selekcjoner Czesław Michniewicz.

- Planujemy ogłoszenie kadry na czwartek o godzinie 14. Szeroka lista będzie mniejsza niż 55 nazwisk. W naszym przypadku składać się będzie z około 40 piłkarzy. Nie ma potrzeby, aby była dłuższa - zapowiedział rzecznik prasowy PZPN i team menedżer reprezentacji Jakub Kwiatkowski.

Póki co wiemy, kto na pewno nie znajdzie się w nawet szerokim gronie czterdziestu zawodników. Z powodu rehabilitacji po zerwaniu więzadeł krzyżowych zabraknie choćby kandy-



Sztab zapowiada, że szeroka lista zawodników na MŚ składać się będzie z ok. 40 piłkarzy

data do jedenastki, Jakuba Modera. Poważny uraz wykluczył też Kamila Pestkę, bocznego obrońcę Cracovii, obecnego na zgrupowaniu w czerwcu. W dalszym ciągu do pełni sił w Lechu Poznań nie wrócił stoper Bartosz Salamon. Z kolei Maciej Rybus jako jedyny polski piłkarz nie opuścił Rosji, toteż z tej pozasportowej przyczyny

nie może dalej występować z orzełkiem na piersi.

Z zapowiedzi Michniewicza wynika, że pewniaków na turniej jest dzisiaj osiemnastu; od Wojciecha Szczęsnego, przez Piotra Zielińskiego i Grzegorza Krychowiaka, po kapitana Roberta Lewandowskiego. O pozostałe osiem miejsc ma walczyć 22-osobowa grupa z szerokiej ka-

dry. Utworzą ją głównie zawodnicy powoływani na ostatnie mecze Ligi Narodów, ale też tacy, którzy byli wyłącznie pod obserwacją sztabu. Mowa choćby o bramkarzu Rafale Gikiewicz z niemieckiego Augsburga czy obrońcy Legii Warszawa Arturze Jędrzejczyku.

Termin podania ostatecznej kadry, złożonej z 26 piłkarzy,

w tym minimum trzech bramkarzy, a z sugestii Michniewicza wynika, że do Kataru polecą czterech, każda federacja ma do 14 listopada. Selekcjoner jednak wcześniej odsłoni karty. - Ostateczną listę piłkarzy powołanych na mundial chcemy ogłosić 10 listopada w Warszawie - oznajmił Kwiatkowski.

Jak dodał, 14 listopada otwiera się „okienko reprezentacyjne FIFA” i właśnie tego dnia oficjalnie rozpocznie się zgrupowanie Biało-Czerwonych w Warszawie. - Niektórzy tradycyjnie dotrą do stolicy wcześniej, np. sztab szkoleniowy i część piłkarzy. Ale czas na zbiórkę jest do 14 listopada, wtedy oficjalnie zaczynamy ostatnie zgrupowanie przed mundialem - podkreślił team menedżer reprezentacji.

W trakcie krótkiego obozu przygotowawczego podopieczni Michniewicza zmierzają się 16 listopada z Chile w towarzyskim spotkaniu na PGE Narodowym w Warszawie. Ten zespół z Ameryki Południowej nie awansował na mundial, ale stylem gry przypomina nieco Argentynę i Meksyk, czyli grupowych rywali Polaków. - Wylot do Kataru planujemy na 17 listopada w godzinach popołudniowych - stwierdził Kwiatkowski. Rano tego dnia ka-

dra zapewne przeprowadzi jeszcze ostatni trening w Warszawie.

W trakcie mundialu reprezentacja Polski zamieszka w hotelu Ezdan Palace w Dosze. Od początku pobytu w Katarze Biało-Czerwonych czeka intensywny czas. Już 18 listopada mają zaplanowany tam pierwszy trening i spotkanie organizacyjne dla całej reprezentacji sztabu i piłkarzy.

- To tradycyjne spotkanie przed rozpoczęciem wielkiego turnieju. Będą poruszane różne sprawy organizacyjne, kwestie sędziowskie, nastąpi sprawdzenie strojów, a także odbędzie się sesja zdjęciowa - powiadomił Kwiatkowski.

Przed każdą wielką imprezą FIFA (w przypadku mundialu) czy UEFA (Euro) organizuje sesję fotograficzną dla uczestniczących w niej drużyn. Zrobione wówczas zdjęcia są wykorzystywane np. podczas prezentacji składów na telebimach na stadionach i dla milionów widzów przed telewizorami. - Taka sesja FIFA nieprzypadkowo odbędzie się już na miejscu. Chodzi o to, żeby dostępni byli wszyscy piłkarze, którzy mogą wystąpić na mundialu. Wcześniej nie miałyby to sensu - wyjaśnił rzecznik PZPN. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

AUTOPROMOCJA

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu lub zadłużone. Słupsk, 604236391

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany 535-480-794.

Handlowe

MATERIAŁY OPALOWE

DREWNO do palenia, 792-669-632.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, brukarz, elektr, spawacz: 730011300

ZATRUDNIĘ pracownika budowlanego 667-283-610

REKLAMA

901064606

SPERSEN
Aktualnie szukamy
Nauczyciela
Przedmiotów Zawodowych.
Więcej informacji pod numerem:
600-833-743.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG,

790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY mieszkań 731 627 916 GK

REMONTY Słupsk, 504150671

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

INNE

WYSŁODKI BURACZANE
TANIO, 692-154-365

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0210148152

WÓJT GMINY MANOWO

informuje, że na tablicy ogłoszeń, w siedzibie Urzędu Gminy Manowo oraz na stronach internetowych Urzędu Gminy zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy nieruchomości o zamiarze:

- **zamiany nieruchomości składających się z działek nr 313/15 i 313/12 położonych w Wyszewie**

Szczegółowe informacje o przedmiotowych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy, pok. nr 17 - I piętro, tel. kontaktowy (94) 318 32 70 lub 502 339 402.

SPORT

www.sportowy24.pl

Dziewięć medali młodych klasyków z Miastka

ZAPASY. Udany występ podczas zawodów pn. Międzynarodowa Błękitna Wstęga Bałtyku w Gdańsku zanotowali zawodnicy ZKS Miastko.

Zawody w Gdańsku przeprowadzono w trzech kategoriach: minizapasy (10-12 lat), młodzik (13-14 lat) i kadet (15-17 lat). W najstarszej grupie wiekowej brązowy medal w wadze do 80 kg wywalczył dla klubu z Miastka Alex Ruszczyk. Pozostałe medaLOWE lokaty były zasługą młodszych roczników.

W rywalizacji młodzików zwycięstwo w kategorii do 38 kg odniósł Leon Rudnik. W tej samej wadze po brąz sięgnął Antoni Petrończak. Z kolei do 44 kg drugą lokatę zajął Antoni Synak.

W rywalizacji w minizapasyach najlepiej spisała się Tola Rudnik, zajmując pierwszą lokatę do 32 kg. W wadze do 52 kg srebrny medal wywalczył Dawid Zygmuntowicz. Trzy pozostałe medale - brązowe - zdobyli Bartosz Rodak (38 kg), Szymon Kozłowski (29 kg) i Leon Brodziński (41 kg).

Dodajmy, że w gdańskich zmaganiach na matach zaprezentowało się około 180 zawodników i zawodniczek z klubów z całej Polski, a także klasycy z Norwegii, Niemiec i Ukrainy. W punktacji drużynowej w grupie młodzików i minizapasy zwyciężyła Granica Gdańsk przed Cartusią Kartuszy i ukraińskim CS Lider. Na czwartym miejscu uplasował się ZKS Miastko. **(jak)**

Wiktor Czaja drugi

SZACHY. Ponad 50 zawodników i zawodniczek rywalizowało w 33. edycji Memoriału Szachowego im. Józefa Kochana.

Rozgrywany od 1990 r. turniej poświęcony pamięci szachisty i sędziego szachowego odbył się w Klubie Wojskowym 8. Koszalińskiego Pułku Przeciwlotniczego. Rywalizowano klasycznym tempem gry w trzech grupach. W turnieju zaprezentowali się wychowankowie Słupskiej Akademii Szachowej.

W najsilniejszej grupie Open A zwyciężył Mikołaj Gbioreczk z Gryfa Szczecin, który uzyskał 6,5 pkt w 7 partiach. W stawce 16 zawodników, Noel Musiał zajął 8. miejsce z wynikiem 3,5 pkt. Piotr Gołębiowski był 11., a najmłodszy uczestnik, Jakub Protas tuż za nim.

Turniej Open B (21 uczestników), z kompletem 7 punktów, wygrał Igor Skiba z Hetmana Koszalin. Na drugim miejscu uplasował się słupszczanin Wiktor Czaja (6 pkt), a szósty był Dominik Drożdż. **(jak)**

Niedziela przy stołach

TENIS STOŁOWY. W niedzielę (23 bm.) o godz. 10 w Nowej Wsi Lęborskiej odbędzie się 15. Otwarty Turniej Tenisa Stołowego im. Józefa Lisieckiego.

Zawody zostaną przeprowadzone według przepisów Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Zapisy przyjmowane będą pół godziny przed rozpoczęciem imprezy. Miejsce turniejowych zmagania to sala Szkoły Podstawowej przy ul. Polnej 9a. Obowiązujące kategorie: I - open kobiety, II - mę-

czyźni 18-55 lat, III - mężczyźni 56-69 lat, IV - mężczyźni 70 lat i więcej.

Dla najlepszych trzech pingpongistów i pingpongistek przygotowano puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. W turnieju nie mogą uczestniczyć zawodnicy i zawodniczki, którzy grają w ekstraklasie, I i II lidze. Organizatorzy uhonorują pucharem najstarszego zawodnika turnieju, najlepszą lęborczankę i lęborczanina oraz najlepszą pingpongistkę i najlepszego pingpongistę z gminy Nowa Wieś Lęborska. **(red)**

SIATKÓWKA

Turniej w Polczynie W sobotę w Polczynie-Zdroju rozegrany zostanie 14. Ogólnopolski Turniej Mini Piłki Siatkowej Dziewcząt o Puchar Burmistrza. W hali widowiskowo-sportowej prezentują się zespoły m.in. z Człuchowa, Miasta, Gdańska, Szczecina, Koszalina i Szczecinka. Faza eliminacyjna zostanie rozegrana w godz. 10.00-14.00. Część finałowa rozpocznie się o 15.00. Zakończenie planowane jest o 19.15. **(jak)**

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Pokonali Mechanika

W 10. kolejce Pomorskiej Ligi Oldbojów (I liga) zespół Oldboje Bruskowo Wielkie pewnie pokonał Mechanikę Bobolice 4:0 (2:0). Dwa gole zdobył Marek Wasilewski, a po jednym Piotr Makowiecki i Krzysztof Golański.

10. kolejka: Old. Szczecinek - Lech 11:2, Perła - Iskra 4:1, Radzi-Mil - Mirstal 2:1, Amator/Kotwica - Victoria 1:4, Olimpia - Zryw 0:3, Strażak - pauza. Mecz zaległy: Zryw - Radzi-Mil 1:1.

1.Oldboje Szczecinek	10	28	52:12
2.Victoria Sianów	9	22	30:14
3.Perła Gmina Dygowo	10	15	22:20
4.Old. Bruskowo Wielkie	10	15	31:20
5.Olimpia Złocieniec	10	14	22:29
6.Oldboje Iskra Białogard	9	12	22:16
7.Zryw Kretomino	9	12	15:17
8.Amator/Kotwica Kołob.	9	11	15:21
9.Radzi-Mil Oldboje Tychowo	9	11	21:32
10.Lech Czaplinek	9	9	21:36
11.TKKF Strażak Koszalin	9	7	16:21
12.Mirstal Mirosławiec	9	7	16:31
13.Mechanik Bobolice	9	7	18:32

PIŁKA RĘCZNA

Ruszyła szósta seria

W rozegranym we wtorek pierwszym meczu 6. kolejki PGNiG Superligi Kobiet, Piotrcovia Piotrków Tryb. pokonała Galiczanek Łwów 25:22. W sobotę o godz. 17.00 Młyny Stoisław Koszalin podejmą beniaminka, MKS PR URBIS Gniezno. **(jak)**

W listopadzie pierwszy triathlon w Słupsku

TRIATHLON. A20 listopada odbędą się zawody triathlonowe. Delfin indoor Triathlon SOSIR Słupsk jest pierwszą tego typu imprezą w naszym regionie.

Zawody w całości odbędą się pod dachem. Na miejskiej pływalni oraz w hali Gryfia zawodnicy wezmą udział w trzech konkurencjach - pływanie, kolarstwo oraz etap biegowy.

- Na słupskiej pływalni uczestnicy triathlonu będą musieli przepłynąć 500 metrów, czyli 20 długości basenu. Następnie przeniosą się na halę sportową, gdzie rozstawione będą trenażery kolarskie. Na rowerach do przejechania będzie 15 kilometrów. Trzecią konkurencją kończącą rywalizację będzie etap biegowy na bieżniach mechanicznych. Do pokonania 3 kilometry - mówi Tomasz Drzazgowski, współorganizator imprezy.

Faworyci górą w Ustce

Mariusz Surowiec
sport@gp24.pl

LEKKOATLETYKA. Trzecie zawody biegowe z cyklu Grand Prix Ustka 2022 na 10 kilometrów wygrali faworyci, ustczanin Patryk Błaszczyk i Ewelina Paprocka z Luzina.

W niedzielę nadmorska Ustka tętniła życiem biegowym i marszowym. Trzecia biegowa impreza cykliczna o nazwie Grand Prix Ustka 2022 odbyła się w dobrych warunkach pogodowych. Z grona 119 sklasyfikowanych osób w różnym przedziale wiekowym (dotyczy: mężczyzn i kobiet) najwięcej powodów do radości miał Patryk Błaszczyk (USB Ustka), który od początku rywalizacji narzucił bardzo ostre tempo i pierwszy zameldował się na mecie, która zlokalizowana była na promenadzie. Na tablicy świetlnej ukazał się czas triumfatora 33.44 min. Trzeba dodać, że P. Błaszczyk był też zwycięzcą dwóch poprzednich biegów. Używając nazewnictwa piłkarskiego zwycięzca zanotował klasyczny hat-trick. Na drugiej pozycji finiszował Piotr Drwał (USB) - 34.56 min. Trze-

Sześć medali wywalczyli zawodnicy klubu Kyokushin Karate Buntai Kołobrzeg podczas 12. Międzynarodowego Turnieju Kyokushin Challenge w Szczecinie. Julia Iwan wygrała kumite (walki) do 60 kg w kategorii 16-17 lat i była druga w kata (formy). Pozostałe medale; Krzysztof Szydłowski (2. kata 10-11 lat), Maciej Wielosz (2. kumite 9 lat do 30 kg), Tymon Romanowski (3. kumite 9 lat +30 kg), Borys Pawlak (3. kumite 10-11 lat do 35 kg). **(jak)**



Ustczanin Patryk Błaszczyk zdominował cykl Grand Prix

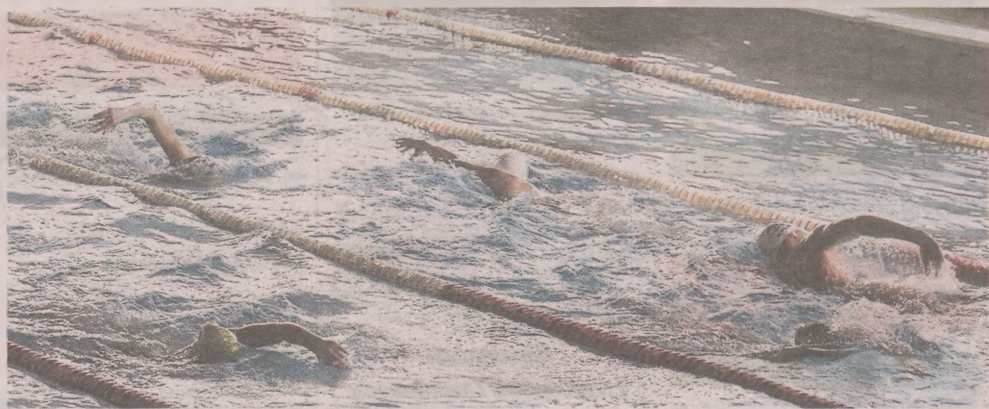
cie miejsce zajął Marcin Czerniewski (AML Słupsk) - 37.00 min.

Rywalizację kobietą wygrała znana biegaczka Ewelina Paprocka (Kaszubi Luzino) - 39.10 min. Druga przybiegła ustczanka Joanna Terefenko - 43.31 min. Trzecia była Aleksandra Hiszczyńska (Sport Generation) - 44.56 min.

W końcowej klasyfikacji generalnej Grand Prix Ustka 2022 na podium stanęli: mężczyźni - 1. P. Błaszczyk, 2. P. Drwał, 3.

Rafał Kamieniecki (Tupot Ustka); kobiety - 1. E. Paprocka, 2. J. Terefenko, 3. A. Hiszczyńska.

Dużo emocji dostarczył trzeci marsz nordic walking, w którym ostatecznie sklasyfikowano 37 osób (11 mężczyzn, 16 kobiet). Dystans 5 km najszybciej przemazzerowali zwycięzcy: z męskiego grona Jacek Maślanka (Słupsk) - 38.37 min i z kobiecej stawki Justyna Imielska (Kontener formy) - 40.22 min.



Triathlon rozpocznie się na słupskiej pływalni

W imprezie mogą wziąć udział również młodzi zawodnicy. Dla 13 i 14-latków przewidziano zmagania na dystansie o połowę krótszym (250 m pływanie, 7,5 km kolarstwo i 1,5 km bieg).

Warunkiem uczestnictwa w zawodach jest posiadanie aktualnej licencji Polskiego Związku Triathlonu lub wyku-

pienie jednodniowej licencji w dniu zawodów (20zł) Środki uzyskane z zakupu licencji przeznaczone są na rozwój polskiego triathlonu. Honorowane są licencje zagraniczne.

Zgłoszenia przyjmowane są do 18 listopada poprzez stronę internetową delfin-travel.pl. Udział w zawodach kosztuje 99 zł, a ilość miejsc jest ograniczona

do 100. W ramach pakietu startowego zawodnik otrzyma: numer startowy, czepek pływacki (obowiązuje start w czepku pływackim dostarczonym przez organizatora), zwrotny chip do pomiaru czasu, profesjonalne zabezpieczenie medyczne, nadzór licencjonowanych sędziów, wodę i pakiet żywieniowy. **Krzysztof Głowinkowski**